

Przepisy. Nie zapłacisz na czas OC,
to stracisz majątek **str. 13**



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Centralny Port Komunikacyjny,
czyli rozmowy ponad emocjami
– str. 8

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
4.10.2022

Nr 231 (4779)
Nakład: 8.910 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa. Putin
realizuje swoje
„Mein Kampf”,
napisane 18 lat temu
str. 2

Słupsk. Adwokatka
posiedzi w areszcie
do listopada
str. 3

Region. Jest umowa
na kolejny odcinek
trasy S6. Tym razem
z Koszalina
do Sławna **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



FOT. ŁUKASZ CIOŁEK

PRAWO OSKARŻONYCH ZOSTAŁO DZIESIĘCIU CZŁONKÓW GANGU

Były narkotyki, seks i walka na maczety

Bogumiła Rzeczkowska
Słupsk

Milion złotych zarobiła zorganizowana grupa przestępcza ze Słupska na prostytucji zwerbowanych do „domówek” kobiet. Akt oskarżenia, także z zarzutami handlu narkotykami, właśnie trafił do sądu.

– Nasza prokuratura skierowała do Sądu Okręgowego w Słupsku akt oskarżenia przeciwko dziesięciu osobom – informuje Paweł Wnuk z Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Dominik K., Marcin N., Natan K., Michał G., Piotr D.-Z., Mariusz W., Ewa M., Ewelina K., Patryk P. oraz Dawid W. odpowiedzą, w różnych konfiguracjach, za handel narkotykami, zarabianie na prostytucji kobiet, wymuszenia rozbójnicze i udział w zorganizowanej grupie przestępczej, która miała na celu popełnienie tych przestępstw. Oskarżenia to głównie mieszkańcy Słupska w wieku od dwudziestu paru do czterdziestu paru lat.

Z ustaleń śledztwa wynika, że gang działał od co najmniej połowy lipca 2017 roku do maja 2021 roku. Na jego czele stał Dominik K., a w jego zastępstwie – gdy był aresztowany – grupą kierowała jego żona, Ewelina K.

Członkowie przestępczej szajki odpowiedzialni są przede wszystkim za organizację na terenie Słupska prostytucji zwerbowanych do tego kobiet,

działających w ramach tzw. domówek, czyli w wynajętych mieszkaniach. Na tej działalności zarobili co najmniej milion złotych. Grupa wprowadziła też do obrotu narkotyki (marihuanę, amfetaminę oraz kokainę) o łącznej wadze co najmniej trzech kilogramów.

– Niektórym oskarżonym zostały także przedstawione zarzuty udziału w bójce przy użyciu maczet i noży, do której doszło w kwietniu 2020 roku w Słupsku przy ulicy Sportowej, a także zarzuty wymuszeń rozbójniczych oraz usiłowania wymuszenia rozbójniczego, do których doszło w styczniu i lutym 2020 roku na szkodę czterech pokrzywdzonych – mówi prokurator Paweł Wnuk.

Oskarżeni w śledztwie nie przyznali się do popełnienia przestępstw, odmówili wyjaśnień i odpowiedzi na pytania.

Do bójki na ulicy Sportowej w Słupsku doszło wieczorem 16 kwietnia 2020 roku. W porachunkach na maczety i noże uczestniczyło siedem osób. Jeden z uczestników został ranny, ale obrażenia nie zagrażały jego życiu. Kolejne zarzuty przedstawione niektórym oskarżonym dotyczą wymuszania od kobiet haraczy z niezrządu.

Śledztwo zaczęło się od tych dwóch wątków, które ostatecznie rozrosły się do oskarżenia o działalność w zorganizowanej grupie przestępczej.

Na etapie śledztwa wobec sześciu oskarżonych, m.in. Dominika K. i Eweliny K., zastosowane zostało tymczasowe aresztowanie. Wobec czterech osób – środki zapobiegawcze: dozór policji, zakaz opuszczania kraju, poręczenie majątkowe.

– Oskarżonym za popełnienie zarzucanych im przestępstw grozić teraz będzie kara nawet do 20 lat pozbawienia wolności – dodaje Wnuk. – Dlatego, że część oskarżonych była już wcześniej karana, również za popełnienie podobnych przestępstw. Niektórzy z nich będą więc odpowiadać jako recydywiści.

Najpierw śledztwo było prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Słupsku. W czerwcu 2020 roku zostało przejęte do dalszego prowadzenia przez Prokuraturę Okręgową w Słupsku z uwagi na skomplikowany oraz wieloosobowy charakter sprawy.

– Akta sprawy składają się z 40 tomów, które zawierają prawie 8000 stron różnego rodzaju materiału dowodowego – mówi prokurator. – Rozbicie tej grupy przestępczej było możliwe dzięki współpracy Prokuratury Okręgowej w Słupsku ze słupskim wydziałem Centralnego Biura Śledczego Policji.

Oskarżonym grozi kara do 15 lat więzienia, a odpowiadającym w warunkach recydywy – do 20 lat.

©©

SŁUPSK

Kibic Gryfa chce przeprosin od policji.
Uważa, że został niesłusznie zatrzymany **str. 3**

Krzyż uchylony. Jan Paweł II bez upamiętnienia

Słupscy radni zmienili zdanie o 180 stopni. Przegłosowali uchylenie uchwały z 2006 roku o budowie repliki krzyża z Giewontu ku pamięci papieża Polaka **str. 4**

Kraj. Minister Rau
zapowiedział, że
Polski rząd wyśle
do Niemiec notę
w sprawie reparacji
wojennych **str. 6**

Świat.
Rosyjskie media
krytykują błędy
związane
z mobilizacją
str. 7

Gospodarka morska. Budowa
nowych statków to sygnał dla
załóg o perspektywie stabilnego
zatrudnienia
str. 5

Słupsk. Dzisiaj w OT
Rondo zaczynają się
lekcje tanga
argentyńskiego
dla początkujących
str. 14

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Pierwsze objawy cukrzycy typu 2: jak rozpoznać tę chorobę i jaką stosować dietę ● Choroba afektywna dwubiegunowa: jak pomóc choremu

Zamów
prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

4 PAŹDZIERNIKA 1582

Papież Grzegorz XIII wprowadził w życie kalendarz gregoriański. W związku z tym we Francji, Hiszpanii, Italii, Portugalii i Rzeczypospolitej Obojga Narodów w roku 1582 po 4 października nastąpił 15 października. W niedługim czasie kalendarz gregoriański zaczął obowiązywać również w innych krajach związanych z Kościołem katolickim.

1795
Prusacy zrabowali ze skarbca na Wawelu polskie insygnia koronacyjne. Zostały one przewiezione do Berlina, gdzie stały się częścią skarbca Hohenzollernów. Kilka lat później, po przegranej wojnie z cesarzem Napoleonem I, zbankrutowany król pruski Fryderyk Wilhelm III kazał rozbić i przetopić polskie regalia królewskie. Z pozyskanego złota i srebra Prusacy wybili monety, a kamienie szlachetne i inne przedmioty niewykonane z drogocennych kruszców sprzedali.

1930
„Oficjalnie” urodził się Wiesław Gołas, aktor teatralny, filmowy i kabaretowy. Jest to data, która została omyłkowo wpisana do metryki, uznawana przez aktora. W rzeczywistości urodził się 9 października. Gołas to odtwórca ról teatralnych Papkina w „Zemście” Aleksandra Fredry, Kościcia w „Wędrownym Mistrza Kościcia” Michela de Ghelderde’a. Zagrał również w filmach, m.in.: „Ogniomistrz Kaleń”, „Dzięcioł”, „Brunet wieczorową porą”, „Poszukiwany, poszukiwana”, „Niech się odleci młodość”. Występował w kabaretach - Koń, Dudek, a także w telewizyjnym Kabarecie Starszych Panów.

1944
Zgodnie z umową kapitulacyjną pierwsze oddziały Armii Krajowej opuściły po upadku powstania Warszawę, oddając się do niemieckiej niewoli. Nadane zostały ostatnie audycje powstańczego Polskiego Radia i radiostacji „Błyskawica”. Po upadku powstania warszawskiego londyński rząd Stanisława Mikołajczyka ogłosił dwutygodniową żałobę narodową.

2019
Prezydent USA Donald Trump podpisał dokument, który objął Polskę programem bezwizowym od 11 listopada.

Putin konsekwentnie realizuje swoje „Mein Kampf”, napisane 18 lat temu

Tomasz Więclawski (PAP)
Rozmowa

Z prof. Piotrem Grochmal-skim, ekspertem od spraw bezpieczeństwa międzynarodowego.

Działania Rosji na Ukrainie, odkrywane na odbijanych terenach zbrodnie, to wszystko możemy nazwać zaplanowaną eksterminacją?

Ta świadomość dotyczy całej polityki rosyjskiej realizowanej co najmniej od roku 2014, a w sposób jawny od 2021 roku. Wtedy Putin ogłosił swój manifest, tekst zawieszony na oficjalnej stronie Kremla. Ja to nazywałem putinowskim „Mein Kampf”. To w zasadzie plan ludobójstwa. Analiza książki napisanej przez Adolfa Hitlera i tego dokumentu autorstwa Putina pokazuje daleko idące podobieństwa. O zgrozo, ten putinowski „Mein Kampf” jest bardziej wyrazisty, jednoznaczny. W istocie mówi on, że nie istnieje coś takiego jak Ukraina i Ukraińcy. Natomiast istnieje na tym terenie „naziści”, więc trzeba tych nazistów zlikwidować. Ujawnione przez zachodni wywiad informacje pokazywały, że FSB (Federalna Służba Bezpieczeństwa) i GRU (Główny Zarząd Wywiadowczy) przygotowały listę bardzo podobną do tej, którą dysponowały wojska niemieckie i policja polityczna w III Rzeszy wkraczając do Polski we wrześniu 1939 r. i rozpoczynając planowy mord na polskiej inteligencji. Przed agresją na Ukrainę w Rosji prowadzono nawet rodzaj gry sztabowej między Rosgwardią (Federalna Służba Wojsk Gwardii Narodowej Rosji), GRU i FSB dotyczącą realizacji tego procesu zaplanowanej eliminacji ukraińskiej inteligencji. Pamiętajmy, że wydarzenia miały się potoczyć inaczej. Rosja była przygotowana do ludobójstwa na wielką skalę po opanowaniu Ukrainy, co miało nastąpić maksymalnie w ciągu miesiąca. Część z tych planów realizowano, bo oddziały rosyjskie w Buczy dysponowały listą osób do zatrzymania i eksterminacji. Wiemy też o sieci obozów koncentracyjnych, które powstawały na ziemiach okupowanych przez Rosję. Istnieje bardzo wiele dowo-



Działania Rosji to czytelny projekt ludobójstwa, mający doprowadzić do eksterminacji narodu ukraińskiego

dów na to – nie tylko mordy w Buczy czy Irpieniu. Rosjanie na masową skalę wywożą dzieci i odbierają im tożsamość narodową. Wywózki dotyczą też dorosłych. Te wszystkie działania my znamy doskonale z historii, bo przeprowadzał to wobec całych narodów Stalin. Do tego trzeba zwrócić uwagę na radykalną nadreprezentację w działaniach wojennych narodów zamieszkujących Rosję w stosunku do rdzennych Rosjan – mowa o Tuwińcach, Buriatach, Dagestańczykach czy Inguszach. To pokazuje, że projekt opanowania Ukrainy miał być realizowany krwią mniejszości narodowych. Putin od początku w swojej polityce radykalnie ograniczał możliwość działania regionów autonomicznych. Realizował projekt odbierania podmiotowości

tym mniejszościom. Jeśli spojrzymy z szerokiej perspektywy to widać, że jest to czytelny projekt ludobójstwa, eksterminacji narodu i państwa ukraińskiego.

Ukraińcy tę świadomość mają, ale w jaki sposób wpływa to na jakąkolwiek możliwość rokowań pokojowych?

Putin próbuje zdestabilizować cały świat, m.in. doprowadzając do głębokiego kryzysu energetycznego. Dodatkowo toczy się wojna informacyjna, którą prowadzi z Zachodem czołowi ideolodzy Kremla. Wszystko to pokazuje, że w tej wojnie Ukraina jest tylko pierwszą ofiarą. Ta świadomość istnieje nie tylko na Ukrainie, ale także w Europie Środkowo-Wschodniej. Doskonale o tym wiedzą także Stany Zjednoczone. Nie ma granicy agresywnych ambicji, którą wytycza sobie Rosja. W tej chwili w świadomości ukraińskiej jest być albo nie być, jeżeli chodzi o ich państwo. Rosja chce zniszczyć obecny świat, system wartości, Unię Europejską i NATO. Pierwszym elementem tego jest zniszczenie Ukrainy. Bój toczy się o fizyczne istnienie tego państwa. Rosja – metodami maksymalnie brutalnymi i barbarzyńskimi – próbuje już włączyć zajęte ziemie do swojego terytorium. Powstają kolejne listy osób, które mają być prześladowane. Gdyby w tej chwili Ukraina zgodziła się na warunki rosyjskie, to tak jakby zgodziła

się na dokonanie na sobie ludobójstwa.

Czy USA jako najpotężniejszy gracz w tej układance ma mechanizmy wpływu na Niemcy, aby ich reakcja była bardziej zdecydowana, adekwatna, realna, a nie tylko pozorowana w wielu sferach?

Prasa niemiecka po 24 lutego w wielu artykułach podnosiła, że Niemcy ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za zachęcanie Rosji do agresji. Jak byśmy na to nie patrzyli, wielkie koncerny niemieckie nadal współpracują z rosyjskim przemysłem zbrojeniowym. To są informacje przekazane przez ukraińskich analityków i wywołują one szok. Przemysł niemiecki, wspierając rosyjski przemysł zbrojeniowy, wspiera tę wojnę. To prosty i logiczny wniosek. W wymiarze finansowym tak to wygląda. W wymiarze politycznym jest tak, że władze niemieckie miały rok wcześniej świadomość, że wojna wybuchnie. I pod taki scenariusz budowana była polityka Berlina, a mianowicie szybkiej porażki Ukrainy, co wywołałoby radykalną przebudowę geopolityczną Europy. Dziś Niemcy z jednej strony wysyłają broń do Egiptu, Bahrajnu, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Sudanu i zarabiają miliardy na wojnach, a z drugiej nie chcą wysłać czołgów na Ukrainę. To więcej niż zastanawiające. ©

RATOWAŁA POWSTAŃCÓW W WARSZAWIE, A POTEM UCZYŁA POMORSKICH LEKARZY

DOCENIONA ZA ŻYCIE
Prezydent RP Andrzej Duda odznaczył Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski Amelię Korycką ps. Mela w jej 96 urodziny. Odznaczenie wręczył Zbigniew Bogucki, wojewoda zachodniopomorski.

„Mela” była sanitariuszką w szpitalu w powstaniu warszawskim. W ciągu 63 dni przez ten punkt przeszło ok. 1000-1500 rannych. Do Szczecina trafiła na początku lat 50. XX w. - Od 1 sierpnia 1953 r. do 1994 r. pracowała na 1. Klinice Pediatrycznej jako nauczyciel akademicki - wspominała Korycka.



nasz REGION

SŁUPSK

Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku zaprasza na spotkanie autorskie z debutującą pisarką pochodzącą ze Słupska. W czwartek, 6 października, o godzinie 17, odbędzie się promocja książki Karoliny Bronisz pt. „Friendzone”. Autorka, jak mówi o sobie, ma sarkastyczne poczucie humoru, dystans do siebie, lubi śpiewać w aucie i tańczyć do rana. Jej powieść to gorący romans. **MARA**



DYŻURNY GŁOSU

Sylwia Lis
tel. 697 770 125

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czekamy w redakcji w Słupsku przy ul. H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Policja nie chce zapłacić kibicowi za swój błąd

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Tomasz Krugły ze Słupska domaga się 30 tys. zł zadośćuczynienia i przeprosin od słupskiej policji. Rok temu został zatrzymany przez policjantów na stadionie po meczu piłkarskim Gryfa Słupsk z Pogonią Łęborg.

Przed Sądem Okręgowym w Słupsku rozpoczął się proces, w którym kibic Gryfa Słupsk chce odszkodowania od słupskiej policji za zatrzymanie na stadionie przy ulicy Zielonej. Nastąpiło to 3 czerwca 2021 r. po meczu Gryfa z Pogonią Łęborg. Mężczyzna spędził w komisarzacie całą noc i przez długi czas był skuty kajdankami, do których w słupskiej komendzie nie było kluczyków. Policjanci nie postawili mu jednak formalnie żadnych zarzutów i w końcu skutego kajdankami przesłuchali w charakterze świadka, a po rozkuciu wypuścili następnego dnia.

- Na meczu był spokój. Zaczęło się, gdy odpalono race i wparowała policja. Zobaczyłem, jak kopany przez policjanta był kibic. Odsunąłem się, żeby



Tomasz Krugły domaga się przeprosin w mediach od słupskiej policji, dlatego chce być wymieniany z nazwiska

w niczym nie uczestniczyć - mówił przed sądem Tomasz Krugły. - Miałem dzieci zostawione pod opieką prababci. Stałem z boku, tylko mówiłem: „Co wy robicie?” „Jak tak możecie kopać leżącego?”. I usłyszałem nagle: „Bierzcie k... jego zwijajcie”. No i zostałem zatrzymany.

Dalej mężczyzna opisywał, jak został rzucony na maskę auta, skuty i przewieziony

do komendy. Prosił policjantów, by mógł zadzwonić, by ktoś zwolnił prababcię z opieki nad dziećmi (jego żona była w delegacji). Mówił też o tym, że przez całą noc do godziny 11 następnego dnia nie dostał nic do jedzenia i picia.

- Sposób potraktowania mojego klienta przez funkcjonariuszy jest bulwersujący, bo gdy doszli oni do przekonania, że nie popełnił czynu przestęp-

czego, to wbrew przepisom nie został on zwolniony i pomimo zmiany jego statusu na świadka, został zakuty i doprowadzony na przesłuchanie - stwierdził Bartłomiej Tutak, adwokat Tomasza Krugłego.

Komenda Miejska Policji w Słupsku w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie pozwództwa w całości. Krzysztof Wojdygowski, pełnomocnik słupskiej policji wypytywał,

w jaki sposób Krugły wyliczył wartość zadośćuczynienia na 30 tysięcy złotych?

- Wolności nie da się przeliczyć - odpowiedział słupszczanin, który podkreśla, że cała sprawa skomplikowała mu życie zawodowe, gdyż od tego czasu ma mniej zleceń zawodowych, bo rozeszła się wieść, że został zatrzymany przez policję.

Pełnomocnik wniosł też o przesłuchanie tych policjantów, którzy prowadzili czynności z panem Tomaszem (ok. 20 osób), więc proces potrwa.

Sąd już raz zajmował się kwestią zatrzymania Tomasza Krugłego. W tej sprawie żadnych wątpliwości nie miała wtedy sędzia Sądu Rejonowego w Słupsku Kamila Legowicz, która rozpatrywała zażalenie na zatrzymanie. W postanowieniu stwierdziła: „zatrzymanie Tomasza Krugłego dokonane w dniu 3 czerwca 2021 roku przez Policję było niezasadne, nielegalne i nieprawidłowe”. Sędzia stwierdziła w postanowieniu, że „materiał dowodowy wskazuje jednoznacznie, że mężczyzna nie popełnił żadnego przestępstwa”.

W policyjnych dokumentach z zatrzymania Tomasza

Krugłego nie wiadomo, kto podjął decyzję o zatrzymaniu. Nie wiedział nawet tego policjant, podpisany jako sporządzający protokół. Co więcej, zeznał on, że napisał w nim to, co podyktowali mu przełożeni.

Przypomnijmy, 4 czerwca 2021 r. mecz Gryfa z Pogonią zabezpieczało około 200 policjantów. Według relacji świadków doszło do zatrzymania jednego z kibiców. Część kibiców wyskoczyła z sektora. W kierunku policjantów poleciały wówczas różne przedmioty. Policja odpowiedziała miotaczami pieprzu.

Komenda Miejska Policji w Słupsku informuje, że interwencja była podjęta w związku z podejrzeniem popełnienia wykroczenia zakłócania porządku publicznego. Chodziło o odpalenie rac, ale nie tylko, bo również o podejrzenie czynnej napaści na funkcjonariuszy. Policjanci zatrzymali czterech mężczyzn. Dwóch z nich usłyszało zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariuszy.

Do dzisiaj toczy się też sprawa policjanta, który kopał leżącego i obezwładnionego kibica. ©©

Najpierw zostanie zbadana w areszcie

Bogumiła Rzeczkowska
Słupsk

Sąd przedłużył o miesiąc tymczasowe aresztowanie Katarzyny R., adwokatce podejrzanej między innymi o usiłowanie zabójstwa.

- Zgodnie z naszym wnioskiem sąd przedłużył tymczasowe aresztowanie o miesiąc - mówi Magdalena Gadoś, szefowa Prokuratury Rejonowej w Słupsku. - Termin ten minie na początku listopada. Następny wniosek skierujemy do Sądu Okręgowego w Słupsku, jeśli areszt będzie nadal stosowany, ponieważ podejrzanej przysługuje złożenie zażalenia na ten środek zapobiegawczy.

W sprawach dotyczących zbrodni sądy rejonowe mogą aresztować podejrzanych na trzy miesiące. Dopiero po upływie tego czasu postanowienia o przedłużeniu tymcza-

sowego aresztowania wydają sądy okręgowe. W przypadku Katarzyny R. pierwszy areszt został zastosowany na dwa miesiące. Dlatego teraz prokuratura musiała skierować wniosek do Sądu Rejonowego w Słupsku.

Przypomnijmy, że Katarzyna R., 39-letnia słupska adwokat, od początku sierpnia przebywa w areszcie. Prokuratura zarzuciła jej usiłowanie zabójstwa, uszkodzenie ciała dwóch mężczyzn, prowadzenie auta po pijanemu i znieważenie policjantów. Do zdarzenia doszło wieczorem 5 sierpnia na ul. Lelewela w Słupsku. Katarzyna R. z impetem zajęła samochodem przed jeden z budynków. Wdała się w pyskówkę z dwoma mężczyznami, a następnie zraniła ich nożem. Adwokatka chciała odjechać z miejsca zdarzenia, jednak uderzyła autem w ogrodzenie, wybiegła z samochodu

i uciekła. Wygląd jej auta wskazywał na to, że już wcześniej po drodze doszło do kolizji.

Zatrzymana przez policjantów nie chciała dmuchać w alkotest. Za to kopnęła jednego z nich w nogę, a drugiego uderzyła głową w twarz. Ponadto cały czas ubliżała mundurowym.

Zaraz po zdarzeniu Izba Adwokacka w Koszalinie wszczęła postępowanie dyscyplinarne wobec Katarzyny R. Sąd dyscyplinarny zawiesił ją w wykonywaniu czynności zawodowych.

Najprawdopodobniej w październiku podejrzana zostanie przebadana przez biegłych psychiatrów, którzy zdecydują, czy opinia na temat poczytalności zostanie wydania po jednorazowym badaniu, czy stwierdzą, że wymagana jest obserwacja sądowo-psychiatryczna w szpitalu.

Za próbę zabójstwa grozi jej kara dożywotniego więzienia. ©©

REKLAMA



Wójt Gminy Potęgowo

ogłasza II ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gminnych

- działka nr 754 obręb Potęgowo, pow. 2,7403 ha, cena wywoławcza: 336.029,00 zł + VAT 23%; wadium: 33.610,00 zł
- działka nr 751 obręb Potęgowo, pow. 2,2856 ha, cena wywoławcza: 280.272,00 zł + VAT 23%; wadium: 28.030,00 zł
- działka nr 753 obręb Potęgowo, pow. 0,7035 ha, cena wywoławcza: 86.266,00 zł + VAT 23%; wadium: 8.630,00 zł

Przetargi odbędą się w sali narad Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, w dniu 4.11.2022 r., termin wpłaty wadium: do 31.10.2022 r. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu wraz z warunkami do jego przystąpienia zamieszczonymi na stronie internetowej bip.potegowo.pl, pion.ugpotegowo.pl lub na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Potęgowo. Informacje na temat przetargów można uzyskać w Urzędzie Gminy Potęgowo pokój nr 23 lub pod nr tel. 59 845 49 86.

Ponadto do publicznej wiadomości podano wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Potęgowo przeznaczonych do sprzedaży oraz wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Potęgowo przeznaczonych do wdzierżawienia. Wykazy zostały umieszczone na tablicy ogłoszeń urzędu na okres 21 dni oraz na stronach internetowych bip.potegowo.pl oraz pion.ugpotegowo.pl.

Wójt Gminy Potęgowo
Dawid Litwin

AUTOPROMOCJA



Środa jest dla zdrowia

gp24.pl

To nie jest tylko droga, to szansa na rozwój regionu

Wojciech Kulig
Pomorze

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zawarła umowę z konsorcjum firm Kobylarnia i Mirbud na budowę kolejnego odcinka drogi S6, Koszalin - Sławno, za ponad 657 mln zł.

Długość nowej trasy, która będzie dwujezdniową drogą ekspresową, wyniesie ponad 23 km. W ciągu 30 dni od podpisania umowy nastąpi przekazanie wykonawcy placu budowy. Zakończenie inwestycji zaplanowane jest na 2025 rok.

- Bez drogi ekspresowej nr 6 biegnącej wzdłuż linii wybrzeża Bałtyku region nie będzie się mógł rozwijać i nie wyczerpie możliwości rozwojowych, nie pobudzi tego potencjału, który tutaj tkwi. Przecież to region ludzi pracowitych i ambitnych. Młodzi ludzie chcieliby wiązać swoją przyszłość ze swoimi małymi ojczyznami. Dlatego potrzebna jest dobra komunikacja - mówił w Sławnie minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

- Rząd Prawa i Sprawiedliwości dotrzymuje słowa. Daliśmy słowo, że w każdym regionie będą realizowane przedsięwzięcia inwestycyjne.

Minister zaznaczył, że dzięki kolejnym inwestycjom region środkowego wybrzeża będzie połączony komunikacyjnie bezpiecznymi drogami z resztą kraju.



Podpisanie umowy na realizację odcinka drogi ekspresowej S6 z Koszalina do Sławna. Na uroczystości był m.in. minister infrastruktury Andrzej Adamczyk

- Mimo kłopotów gospodarczych, kryzysu ekonomicznego oraz kryzysu wywołanego agresją Rosji na Ukrainę, polskie budowy funkcjonują, podpisujemy kolejne umowy. Bardzo dziękuję, że możemy realizować te ambitne plany - dodał.

O tym, jak ważny to moment dla powiatu sławieńskiego mówił z kolei Paweł Szefermaker, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, poseł ziemi koszalińskiej.

- Moment podpisania umowy na drogę S6 to było marzenie wielu pokoleń mieszkańców tego regionu. Dumny je-

stem, że reprezentuje dzisiaj rząd Prawa i Sprawiedliwości, który na Pomorzu Środkowym prowadzi tak wiele inwestycji drogowych. Region ten jest dzisiaj jedynym wielkim placem budowy - budowy dróg lokalnych, ale także dróg strategicznych - zaznaczył.

- Byliśmy regionem wykluczenia drogowego i często patrzyliśmy z zazdrością na inne obszary Polski, które rozwijały się nieco bardziej dynamicznie. Brak tej drogi przyczyniał się także do słabszego wzrostu gospodarczego. Dlatego bardzo się cieszę, że pomału ulega to zmianie - skomentował Krzysz-

tof Frankenstein, burmistrz Sławna.

W I etapie budowy będą prowadzone prace przygotowawcze, w tym saperskie, geodezyjne i wycinki. Po zatwierdzeniu projektów wykonawczych rozpoczyna się prace właściwe. Do 2025 r. powstaną cztery węzły drogowe (Kawno, Malechowo, Karwice, Bobrowice), Obwód Utrzymania Drogi oraz Miejsca Obsługi Podróżnych (Karwice Północ i Południe). Inwestycja obejmuje także przebudowę dróg poprzecznych, krzyżujących się z nowo zaprojektowaną drogą ekspresową oraz budowę dróg dojazdowych. ©P

Krzyż uchylony. Jan Paweł II bez upamiętnienia, głos mieszkańców bez znaczenia

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Radni miejscy zmienili zdanie o 180 stopni. Przegłosowali uchylenie uchwały z 2006 roku o budowie repliki krzyża z Giewontu ku pamięci papieża Polaka.

Na sesji Rady Miejskiej w Słupsku uchylona została uchwała sprzed 16 lat. Kończy to sprawę budowy repliki krzyża z Giewontu na osiedlu Hubalczyków. Miał on być widoczny z każdego punktu w mieście i upamiętniać Jana Pawła II. Za uchyleniem głosowało 14 radnych z klubu Łączy nas Słupsk (ŁnS) i Platformy Obywatelskiej. Przeciw było pięciu radnych z PiS, jeden radny z tej partii się wstrzymał.

Inicjatorami uchwały była grupa radnych: Beata Chrzanowska (PO), Bogusław Dobrowski (PO), Jan Lange (PO), Kazimierz Czyż (ŁnS), Bożena Hołowienko (ŁnS), Renata Stec (PO), Małgorzata Lenart (ŁnS) i Aldona Żurawska (ŁnS).

Tak to przed sesją tłumaczyła przewodnicząca rady Beata Chrzanowska: - To bardzo emocjonalna sprawa dla wielu z nas. Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że z powodów organizacyjnych - braku wsparcia ze strony Wojskowej Administracji Mieszkańców oraz inicjatorów przedsięwzięcia i zmiany planu zagospodarowania terenu, jaka się wydarzyła w ciągu 16 lat, uchwała nie ma szansy na bycie wykonaną. Trzeba odważnie powiedzieć, że to przykre, ale przedłużanie czasu jej funkcjonowania w niebycie musi się skończyć.

Decyzja rajców ucieszyła działaczy Stowarzyszenia Rozwoju „Inspiracje”, którzy byli inicjatorami zbiórki podpisów, by z krzyża zrezygnować w ramach uchwały obywatelskiej.

Ale ich działania zakończyły się niepowodzeniem. Nie zebrali wymaganej liczby 300 podpisów.

Wtedy sprawy w swoje ręce wzięli radni. Tym samym anulowali decyzje rady miejskiej z 2006, 2005 i 2004 roku o upamiętnieniu w Słupsku Jana Pawła II przez budowę repliki krzyża z Giewontu (wybrana została taka forma, bo papież Polak kochał Tatry - przyp. red.).

Uchwała z 2006 r. o budowie krzyża przez władze miasta nie została zrealizowana, ale teraz komitet budowy krzyża domagał się jej wykonania od samorządu. Stąd powrót sprawy do rady miasta.

Przypomnijmy, że zanim w 2006 r. Rada Miejska w Słupsku podjęła uchwałę zobowiązującą władze miejskie do budowy krzyża, przeprowadzone zostały konsultacje społeczne i były to pierwsze prawdziwe konsultacje w Słupsku. Mieszkańcy mogli wówczas wybrać jedną z propozycji, jak uczcić pamięć o Ojcu Świętym. Do wyboru mieli: pomnik Jana Pawła II, dzwon, utworzenie Fundacji Miłosierdzia Bożego im. Jana Pawła II lub replikę krzyża stojącego na Giewoncie. Większość tych, którzy w ratuszu wypełnili ankietę, opowiedziała się za krzyżem.

Po konsultacjach 27 września 2006 roku Rada Miejska w Słupsku podjęła uchwałę w sprawie wzniesienia repliki krzyża stojącego na Giewoncie. Treść jest krótka, to dwa punkty. Pierwszy brzmi: „W oparciu o wyniki konsultacji społecznych postanawia się uczcić osobę Jana Pawła II poprzez wzniesienie repliki krzyża stojącego na Giewoncie”. Drugi to numery działek przy ulicy Hubalczyków, na których miała stanąć replika.

©P

Wszystkim w miarę po równo, więc tu są dziury

Sylvia Lis
Region

Osiedlowa droga odchodząca od ulicy Pochyłej i prowadząca do ulicy Miłej w Bytowie spędza sen z powiek mieszkańcom pobliskich bloków. - Dziura na dziurze - podkreślają.

- Właściwie to nie dziury, a wielkie wyrwy. Można uszkodzić opony albo zawieszenie. Czasem mam ochotę wysiąść z samochodu, zostawić go na poboczu i dalej iść pieszo - mówi mężczyzna, który mieszka w bloku przy ulicy Pochyłej.

Inni kierowcy też narzekają.

- Przecież płacę podatki i co? - pyta zdenerwowany mieszkaniec. - Poprawy nie widać. Normalnie jechać nie można, jeździ się slalomem. Niektóre z wyrw mają nawet



- Dziura goni dziurę - mówią kierowcy o drodze łączącej ul. Pochyłą z ul. Miłą

blisko metr średnicy, nie chcę nawet myśleć, co mogłoby się stać, gdyby ktoś takiej nie zauważył...

- Wystarczy pojeździć po tej drodze, a zawieszenie siada już po kilku przejazdach. Proponuję, aby po przeglądach i naprawach samochodów zabierać rachunki i dostarczyć do odpowiedzialnych za ten

stan drogi. W tym przypadku do gminy. Swoją drogą ciekawe, czy gmina ma wykupione ubezpieczenie OC - zastanawia się inny mieszkaniec. I zwraca uwagę na inny problem: - To wąska droga, tuż przy wjeździe znajduje się sklep z narzędziami. Gdy jest otwarty, klienci zostawiają swoje samochody po obu stro-

nach chodnika. Gdyby w tym czasie wybuchł pożar lub potrzebna była karetka, nikt do nas nie dojedzie. Przy okazji remontu należałoby pomyśleć o poszerzeniu przejazdu.

Niestety, nie mamy dobrych wiadomości od władz Bytowa. Kierowcy muszą uzbroić się w cierpliwość.

- Mamy mocno ograniczony budżet - mówi burmistrz Ryszard Sylka. - To część miasta, gdzie przeprowadzonych było bardzo dużo inwestycji. Ulice Górna, Pochyłą, Miłą przeszły gruntowne remonty. Nie możemy się skupiać tylko na jednym kwartale miasta. Na przebudowę tej drogi trzeba jeszcze poczekać.

Burmistrz zapewnia, że gmina ma ubezpieczenie OC, z którego można otrzymać odszkodowanie za ewentualne uszkodzenie samochodu.

©P

KRÓTKO

SŁUPSK

Sześć tabliczek czekolady miał schowane pod kurtką 21-letni złodziej. Wpadł, bo wzbudził podejrzenia policjanta, który po służbie poszedł zrobić zakupy.

- Po wejściu do sklepu funkcjonariusz zwrócił uwagę na mężczyznę, który podejrzanie zachowywał się w pobliżu drzwi przesuwanych. Policjant rozpoznał go, bo wielokrotnie podejmował wobec niego interwencje, m.in. związane z kradzieżami - mówi mł. asp. Jakub Bagiński z Komendy Miejskiej Poli-

cji w Słupsku. - Zaczął rozmawiać z 21-latką i usłyszał od niego, że... nie ma on przy sobie pieniędzy i próbuje ukraść czekolady, które schował pod kurtką.

Policjant wezwał na miejsce swoich kolegów, będących na służbie, którzy znaleźli pod kurtką słupszczyka sześć dużych tabliczek czekolady o łącznej wartości blisko 80 zł.

Czekolady wróciły na sklepowe półki. O karze dla 21-lataka zdecyduje w najbliższym czasie sąd.

MAG

Budowa nowych statków to sygnał dla załóg o perspektywie stabilnego zatrudnienia

Bogna Skarul
Rozmowa

Z Andrzejem Wróblewskim, dyrektorem Polskiej Żeglugi Morskiej.

Nie ukrywam, że pretekstem do tej rozmowy są zamówione niedawno przez Grupę PŻM w Chinach cztery masowce. Co to za jednostki? Najkrócej mówiąc, to statki z serii Gardno. W szczegółach natomiast są to masowce będące kontynuacją serii statków przystosowanych do żeglugi po wodach Wielkich Jezior Amerykańskich, czyli tzw. lakery, o długości 199,99 metra, szerokości do 23,7 m oraz o nośności około 37 tys. ton. Zasilą flotę jeziorowców obsługujących rynek kanadyjsko-amerykański, który charakteryzuje się dużą stabilnością. Minęło dość sporo czasu od ostatnich zamówień nowych statków, na co wpływ miały różne czynniki. Odnawianie floty jest naturalnym celem każdej firmy żeglujowej. Myślę, że teraz jest dobry moment na nowe statki. Niedawne zawirowania, związane z pandemią, czy obecne, powiązane z wojną w Ukrainie, zobrazowały, że czekają nas teraz zupełnie nowe wyzwania. Dotyczą przewozów, ale także kadry. Budowa nowych jednostek to sygnał dla załóg pływających o perspektywie stabilnego zatrudnienia. To, co działało się, zresztą na całym świecie, właśnie z załogami pozostającymi na statkach, szczególnie podczas pandemii, spowodowało, że musimy myśleć o załogach w różnych perspektywach. Poczucie stabilności może być elementem motywującym pracowników do wykonywania tego trudnego zawodu.

Unia Europejska, ale nie tylko ona, postawiła przed armatorami bardzo duże zadanie. Chodzi o ekologiczny aspekt statków. Nowe na pewno będą bardziej ekologiczne, jakie będą miały parametry? Mogę zapewnić, że te cztery masowce będą bardzo nowoczesne. Nowo budowane

statki muszą spełnić wyśrubowane wymagania dotyczące zmniejszenia emisji szkodliwych gazów, w tym NOx, SOx i CO2. Wchodzą one do eksploatacji wyposażone tak, aby spełnić wymogi fazy 3 dla wskaźnika efektywności energetycznej wdrożonego Konwencji MARPOL (międzynarodowa konwencja o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki - przyp. red.) Oprócz rozwiązań projektowo-konstrukcyjnych obniżających emisję gazów, przepisy międzynarodowe wymagają aktywnych działań w czasie eksploatacji statku. Paradoksalnie w niektórych gałęziach transportu morskiego nastąpi zaskakująca zmiana podejścia. Do tej pory świat parł w zupełnie innym kierunku i dążyliśmy przede wszystkim do tego, aby wszystko działało się szybko. Nowym podejściem jest efektywne eksploatowanie statków, stąd będą pływać z mniejszą prędkością. Przy niższej prędkości zużywana jest mniejsza ilość paliwa. Nie chodzi tylko o cenę, która teraz w tzw. wojennym kryzysie, jest bardzo wysoka, ale też o emisję zanieczyszczeń. Cena tej emisji będzie niższa. Nie zawsze podróżowanie z pełną prędkością statku jest ekonomicznie zasadne. Przy mniejszej prędkości statku oszczędzamy paliwo, ale też emitujemy mniej zanieczyszczeń. Prawda, że warto? To może małe kroki, ale dające efekt skali. Odzwierciedlone jest to w wielkości wskaźnika emisji CO2 dla statku, wynikającego z przepisów IMO. Dążenie do jego poprawy na każdej jednostce na świecie, będzie dawać wymierne wyniki, co będzie zbliżać nas do celu zmniejszenia szkodliwej emisji sygnalizacji transportu morskiego.

Czy Grupa PŻM planuje kupno kolejnych statków? Nie planuję zamykania firmy (śmiech). Oczywiście, odnawianie floty jest wpisane w cele firmy, która zajmuje się przewozem towarów, a chce



Masowce dla PŻM do żeglugi na Wielkich Jeziorach Amerykańskich wybuduje stocznia Dalian Shipbuilding Industry Co. z grupy China State Shipbuilding Corp.

być konkurencyjna. Zresztą to, w jakiej kondycji jesteśmy i funkcjonujemy, jaką dysponujemy flotą, to też być albo nie być dla wszystkich firm będących częścią gospodarki morskiej - począwszy od remontu jednostek po działalność portów. Jeśli więc finanse pozwolą, to będziemy kupować nowe statki. Zaznaczę jednak od razu, że nie zamierzamy przeinwestować.

Zdradzi pan, ile kosztowały te jeziorowce?

Dla nas ta cena jest bardzo satysfakcjonująca i ekonomicznie uzasadniona. Mamy jednak świadomość, że teraz to, co się dzieje na rynku z euro i dolarem, oraz to, co będzie się dziać w przyszłości, to spora niewiadoma. Zakup statków w Chinach powoduje, iż ceny walut analizowane są pod kątem ich wartości nabywczej na tamtym rynku.

Dlaczego Grupa PŻM zamówiła jeziorowce?

Na razie rozbudowujemy tę część floty. Kolejny krok to większe masowce uniwersalne.

Polska Żegluga Morska

Szczecińskie państwowe przedsiębiorstwo armatorskie, najstarsze w powojennej Polsce - powstało w 1951 roku w wyniku likwidacji dwóch przedwojennych armatorów Gdynia-Ameryka Linie Żeglujowe oraz Żegluga Polskiej. Ma flotę składającą się z 54 statków - 50 masowców i czterech promów.

Jaka jest teraz, po pandemii, ale jeszcze w czasie wojny w Ukrainie, strategia Grupy PŻM? Chodzi o rejon przewozów.

Pływamy w rejonach, w których obecni jesteśmy od lat. Owszem, dostosowaliśmy trasy żeglujowe oraz współpracę z kontrahentami do aktualnej sytuacji geopolitycznej. Pozostajemy w bezpiecznych rejonach, a na brak ładunków do przewiezienia nie można narzekać. Towary były i będą przewożone drogą morską. Popyt rośnie, świat potrzebuje tonażu. Stawki czarterowe kształtują się na przyzwoitym poziomie. Zamknięcie niektórych korytarzy transportowych spowodowało otwarcie nowych, bo dostawy oraz handel zbożem czy nawozami to podstawy działania wielu gospodarek regionów i całych krajów.

A Ukraina?

Tak, to teraz zamknięty rejon. W ubiegłym roku naliczyć możemy jedynie 15 zawińnięć do portów w Ukrainie. Podstawowym towarem, który przewożą stamtąd czar-

terujący, jest zboże. W ciągu tamtego roku przewieźliśmy ponad 900 tys. ton zboża. W tym roku nic.

Teraz takim najbardziej pożądanym towarem jest węgiel. Grupa PŻM go przewozi?

To nie jest rodzaj ładunku pozostający w sferze naszych eksploatacyjnych założeń. Owszem, mieliśmy kilka zapytań o możliwość przewozu węgla. Plany mogą więc zostać zmodyfikowane.

Grupa PŻM zamówiła jeziorowce. A co z promami?

Jesteśmy mniejszościowym udziałowcem, wręcz symbolicznym, spółki Polskie Promy, ale pomagamy w tym przedsięwzięciu, angażując wiedzę i doświadczenie.

Ostatnio pojawiła się informacja, że na trasę Świnoujście - Ystad szykuje się do przewozów nowy armator. My nowe promy będziemy mieli na przełomie 2024 i 2025 roku. Czy nie ma obaw, że ktoś inny zabierze nam ten rejon?

Pojawienie się nowego przewoźnika traktuję jako wyzwanie. Od razu też dodam, że pozytywne wyzwanie, bo nie mam wątpliwości, że nasze nowe promy będą miały atuty pozwalające na bycie konkurencyjnym.

Czyli?

Będą innowacyjne technicznie i precyzyjnie dostosowane do portów na bałtyckich liniach żeglujowych, czyli będą miały nowoczesny napęd i wyposażenie dające doskonałą manewrowość, bardzo niską emisyjność, zredukowany do minimum poziom hałasu w porcie i stateczność dostosowaną do specyficznych warunków pogodowych na Bałtyku. Myślę, że wszyscy przekonają się o tym już w niedługim czasie, gdy będzie można uchylić jeszcze więcej szczegółów.

Przeglądając się środowisku szczecińskiemu związanemu z branżą morską, mam wrażenie, że mamy jakieś kompleksy w stosunku do Trójmiasta...

Szczecin, firmy i zasoby kadrowe są na świetnym europejskim poziomie i nie mamy się czego wstydzić. Zdobyte doświadczenia ubogacają, pozwalają na zmiany i rozwój. Życzymy sobie rozszerzania perspektyw i sukcesów - niech dla innych będą niewielkie, ale pokazują zaangażowanie ludzi i potencjał województwa zachodniopomorskiego.

© PŻM

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI



Absolwent Politechniki Gdańskiej (Wydział Ekonomii i Zarządzania). Studiował również na Wydziale Ekonomii i Marketingu Otto-Friedrich-Universität w Bambergu. Ma również dyplom MBA Warszawskiej Wyższej Szkoły Biznesu. Zna biegle język angielski i niemiecki. Zainteresowania: podróże, motoryzacja, historia, a także ogrodnictwo i sadownictwo.

POLSKA i ŚWIAT

SZCZECIN

Prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński był w poniedziałek gościem Radia Szczecin. Pytany, czy rząd czeka rekonstrukcja, odpowiedział, że nie chciałby wypowiadać się w tej kwestii, „bo to później się zaczyna ciągnąć w mediach zupełnie niepotrzebnie”. Dodał, że zmiany następują w rządach zawsze, ale nie może rozstrzygnąć, czy będą miały miejsce w najbliższym roku.

„Zmiany następują w rządach zawsze, ale nie mogę rozstrzygnąć, czy będą miały miejsce w najbliższym roku

Jarosław Kaczyński, prezes PiS

KRÓTKO

WARSZAWA

Ambasador Rosji Siergiej Andriejew wezwany do MSZ

W poniedziałek przed południem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych został wezwany ambasador Federacji Rosyjskiej Siergiej Andriejew, który został przyjęty przez wiceszefa resortu Marcina Przydaczę.

- Dziś wzywa się ambasadorów Federacji Rosyjskiej w państwach Unii Europejskiej. My także pana ambasadora wezwaliśmy, aby wyrazić nasze stanowisko wobec nielegalnych decyzji prezydenta Władimira Putina

aneksji, również nielegalnej, terytoriów Ukrainy, a także tego, co się dzieje od dłuższego czasu, ale w ubiegłym tygodniu w bardzo mocny sposób się działo - powiedział dziennikarzom rzecznik MSZ Łukasz Jasina.

Jak wskazał, chodzi o formułowanie przez Federację Rosyjską „gróźb pod adresem pokoju światowego, w tym także pod adresem naszego państwa”.
PAP

Mateusz Zbroja
PAP

Polski rząd wysłał notę dyplomatyczną do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec ws. reparacji wojennych - zapowiedział szef polskiego MSZ Zbigniew Rau.

Szef polskiej dyplomacji podpisał w poniedziałek notę dyplomatyczną do niemieckiego ministra spraw zagranicznych ws. podjęcia prawnego i materialnego uregulowania kwestii następstw agresji i okupacji niemieckiej w latach 1939-1945. Nota o reparacjach wojennych zostanie wysłana do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec.

- Nota dyplomatyczna dotycząca reparacji zostanie przekazana do MSZ Niemiec. Wyraża ona przekonanie, iż strony powinny podjąć niezwłoczne działania zmierzające do uregulowania kwestii następstw agresji niemieckiej w latach 1939-1945 - powiedział po podpisaniu noty dyplomatycznej minister spraw zagranicznych Zbigniew Rau.

Jak dodał, „uregulowanie zawiera wypłacenie zadośćuczynienia za wyrządzone szkody, grabieże oraz morderstwa i zbrodnie przeciw ludzkości”. Podjęcie przez władze niemieckie tych działań w sprawie Polski i reparacji jest jasne - sprawiedliwość musi zwyciężyć - stwierdził.



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

Nota zostanie przekazana do MSZ Niemiec. - Sprawiedliwość musi zwyciężyć - mówił minister Rau

- Takie uregulowanie pozwoli oprzeć relacje polsko-niemieckie na sprawiedliwości i prawdzie i doprowadzi do zamknięcia bolesnych rozdziałów w przeszłości oraz zapewni dalszy rozwój stosunków dwustronnych w duchu dobrego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy - zaznaczył Zbigniew Rau.

Nota dyplomatyczna o reparacjach wojennych ma również obejmować - jak wskazywał minister - zwrócenie zrabowanych przez państwo niemieckie w latach 1939-1945 aktywów i pasywów polskich

banków państwowych, uregulowanie należności wynikających z rabunkowej działalności kas kredytowych Rzeszy, zapewnienie pełnej rehabilitacji zamordowanych działaczy przedwojennej mniejszości polskiej w Rzeszy Niemieckiej oraz zrekompensowanie strat poniesionych przez organizacje polonijne w Rzeszy Niemieckiej.

Szef MSZ wyraził wdzięczność i uznanie dla zespołu parlamentarnego i grupy ekspertów, kierowanego przez posła Prawa i Sprawiedliwości Arkadiusza Mularczyka. Za-

znaczył, że była to pięcioletnia praca, na owoce której czekały pokolenia Polaków od czasu wojny. Rau podziękował także wiceszefowi MSZ Piotrowi Wawrzykowi za „sprawną koordynację prac zmierzających do przedstawienia noty”.

Straty Polski w wyniku rozpoczętej przez Niemców wojny to 6 bilionów 220 mld 609 mln złotych, co w przeliczeniu daje 1 bilion 532 miliardy 170 milionów dolarów - czytamy w opublikowanym 1 września raporcie o stratach podczas II wojny światowej. - Roszczenia odszkodowawcze Polski wobec Niemiec nie wygasły i absolutnie nie uległy przedawnieniu - zaznaczają autorzy raportu.

Jak przekazał rzecznik MSZ Łukasz Jasina, nota dyplomatyczna do Niemiec zostanie wysłana wkrótce. Jasina przypomniał też, że dziś w resorcie wizytę składa szefowa dyplomacji Niemiec Annalena Baerbock i na spotkaniu kwestia reparacji zostanie podniesiona.

- Minister Rau na pewno będzie poruszał z panią minister Baerbock wszystkie ważne kwestie związane ze stosunkami polsko-niemieckimi, a kwestia związana z notą dyplomatyczną jest chyba jedną z tych najważniejszych - powiedział i zastrzegł, że tekstu noty - z uwagi na zwyczaj dyplomatyczny - nie będzie przywoływał.

SZTOKHOLM

Nobel z medycyny dla Szweda



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

W poniedziałek szwedzki Komitet Noblowski ogłosił laureata Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny. Nagrodę otrzymał szwedzki biolog Svante Pääbo za odkrycia dotyczące genomów wymarłych człowiekowatych i ewolucji człowieka. Pääbo otrzyma nagrodę - 10 mln koron szwedzkich (900 357 dolarów).

WARSZAWA

Nie żyje Jerzy Urban

Nie żyje Jerzy Urban. Zmarł w wieku 89 lat. O śmierci naczelnego „Nie” i byłego rzecznika rządu PRL poinformowano na profilu tygodnika na Twitterze. Urban był redaktorem naczelnym tygodnika „Nie”. W latach 1981-1989 jako rzecznik prasowy Rady Ministrów PRL współtworzył propagandę stanu wojennego. Pisał

w prasie m.in. paszkwile na księdza Jerzego Popiełuszkę.

Od 1986 roku wspólnie ze Stanisławem Cioskiem i szefem wywiadu MSW gen. Władysławem Pożogą opracowywał dla gen. Jaruzelskiego analizy polityczne i propozycje działań reżimu komunistycznego.
Małgorzata Puzyr | PAP

PAP
redakcja@polskapress.pl

- Na pewno na ten sezon węgla nie zabraknie ani w energetyce, ani w ciepłownictwie, ani w gospodarstwach domowych - zapewniła w poniedziałek minister klimatu i środowiska Anna Moskwa.

Premier Mateusz Morawiecki polecił w czerwcu ściąganie do Polski węgla dwóm spółkom, które się w tym wyspe-

cjalizowały: PGE Paliwa i Węgłokoks.

- Tego węgla z importu nie zabraknie, obie spółki realizują wszystkie zamówienia zgodnie z planem. I to sortowanie też jest szybko realizowane, następnie przekazywane na takie zbiorcze zsypiska w kraju, a potem na składy - powiedziała Moskwa w poniedziałek w Programie Trzecim Polskiego Radia.

- Na pewno na ten sezon tego węgla nie zabraknie ani

w energetyce, ani w ciepłe, ani w gospodarstwach domowych - zapewniła minister Moskwa.

Jak mówił w ubiegłym tygodniu szef rządu, PGE Paliwa i Węgłokoks „ściągają węgiel z Kolumbii, Indonezji, z innych kierunków i następnie odsiewają ten węgiel, sortują po to, żeby odsiać ten węgiel o większym przekroju, po to, żeby on się nadawał do tych pieców, które mogą spalać tylko tego typu węgiel”.

W kwietniu br. prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o szczególnych rozwiązaniach w zakresie przeciwdziałania wspieraniu agresji na Ukrainę oraz służących ochronie bezpieczeństwa narodowego. Ustawa wprowadza zakaz przywozu do Polski i tranzytu przez terytorium naszego kraju węgla i koksu pochodzących z Rosji i Białorusi.

Również prezes PiS Jarosław Kaczyński zapewniał w weekend, że węgla dla polskich gospodarstw nie zabraknie.

Rząd zapewnia, że węgla nie zabraknie. Trafia on do Polski z różnych stron świata

Brazylia: Lula prowadzi po pierwszej turze wyborów prezydenckich

PAP
redakcja@polskapress.pl

Po pierwszej turze wyborów prezydenckich w Brazylii prowadzi były lewicowy prezydent tego kraju w latach 2003-2011, 76-letni Luiz Inacio Lula da Silva.

Po przeliczeniu 98,8 proc. głosów Lula zdobył poparcie 48,1 proc. uczestników wyborów. Jego rywal, urzędujący prezydent Jair Bolsonaro o radykalnie prawicowych poglądach zajął drugie miejsce z poparciem 43,5 proc. głosujących. Lula wygrał w 14 brazylijskich stanach, Bolsonaro w 12.

Przebieg wyborów prezydenckich w Brazylii śledzą m.in. przedstawiciele Organizacji Państw Amerykańskich.

- Powstać z popiołów, jak właśnie powstał, jest dla nas powodem do wielkiej radości - oświadczył po ogłoszeniu wyników pierwszej tury były prezydent, który spędził w latach 2018-2019 aż 580 dni w więzieniu, ponieważ został uznany winnym korupcji, ale następnie wyrok uległ anulowaniu przez Sąd Najwyższy.

Bolsonaro, który prowadził w pierwszej fazie liczenia głosów dzięki większemu poparci, jakim cieszy się wśród wyborców w północnych, rolniczych stanach Brazylii, zmierzy się ponownie z eksprezydentem Lulą, przywódcą Partii Pracujących, 30 października w drugiej turze wyborów. Zadecuje ona o tym, kto zasiądzie w Pałacu Prezydenckim Planalto w stolicy Brazylii.



Luiz Inacio Lula da Silva był prezydentem Brazylii w latach 2003-2011. Teraz ma szansę na ponowną elekcję

Rosyjskie media krytykują błędy związane z mobilizacją

Mateusz Zbroja
PAP

Fala krytyki pod adresem rosyjskiego dowództwa po ogłoszeniu „częściowej mobilizacji” i wycofaniu wojsk z Łymanu w Donbasie pośrednio uderza w prezydenta Władimira Putina.

Porażka w Łymanie i obwodzie charkowskim w połączeniu z błędami w ogłoszonej wcześniej przymusowej mobilizacji wywołały „dramatyczne zmiany” w rosyjskiej przestrzeni informacyjnej - napisano w specjalnym wydaniu raportu warszawskiego Instytutu Studiów nad Wojną (ISW).

Sponsorowane przez Kreml rosyjskie media i tzw. blogerzy wojskowi oplakują utratę Łymanu, a jednocześnie krytykują biurokratyczne niepowodzenia związane z mobilizacją. Za porażkę obwiniają brak odpowiedniego zaopatrzenia i wzmocnienia rosyjskich sił w Donbasie.

Niektórzy goście zapraszani do kremlofskich telewizji krytykowali nawet decyzję Putina o aneksji czterech ukraińskich obwodów (ługańskiego, donieckiego, chersońskiego, zaporoskiego) bez uprzedniego zabezpieczenia kontroli nad nimi. Wyrażano wątpliwości, czy rosyjska armia będzie w stanie zająć je w całości.

Propagandyści Kremla nie kryją już niezadowolonych z nielegalnej mobilizacji nie-



Zdaniem amerykańskich ekspertów ostatnie porażki rosyjskiego wojska wytworzyły mnóstwo zamieszania i negatywnych doniesień w mediach głównego nurtu

których mężczyźni i często poruszają temat alkoholizmu wśród podlegających służbie wojskowej. Niektórzy wyrażają obawy, że mobilizacja nie wytworzy sił potrzebnych do odzyskania inicjatywy na polu bitwy - podkreślono w raporcie ISW.

- Ogłoszenie częściowej mobilizacji przez Kreml ukazało rosyjskiej opinii publicznej konsekwencje porażki wokół Charkowa, a później w Łymanie, druzgocząc wysiłki Kremla, by przedstawić tę wojnę jako (operację) ograniczoną i generalnie skuteczną

- podkreślili eksperci think tanku.

Ich zdaniem porażka w Łymanie wytworzyła więcej zamieszania i negatywnych doniesień w rosyjskich mediach głównego nurtu niż wycofanie się spod Kijowa, z Wyspy Węży czy nawet z obwodu charkowskiego.

W rosyjskich mediach pojawiają się już nawet głosy wprost krytykujące decyzję Putina o aneksji czterech ukraińskich obwodów

- Wpływ Łymanu jest prawdopodobnie większy, ponieważ Rosjanie boją się teraz, że zostaną zmobilizowani, by rozwiązać problemy na polu bitwy - napisano.

Tymczasem Putin polega na kontrolowaniu sfery informacyjnej w znacznie większym stopniu niż na aparacie opresji, jakiego używały władze byłego ZSRR. To sprawia, że zaburzenia w przestrzeni informacyjnej mogą być dla niego potencjalnie nawet groźniejsze niż dla przywódców sowieckich - ocenił think tank.

Ogólnokrajowe protesty w Iranie. Ponad sto osób zostało zabitych

PAP
redakcja@polskapress.pl

Organizacja pozarządowa Iran Human Rights poinformowała, że w wyniku brutalnego tłumienia demonstracji trwających w Iranie zginęło już co najmniej 133 osoby.

Mająca siedzibę w Oslo Iran Human Rights wezwała do natychmiastowego rozpoczęcia międzynarodowego śledztwa w sprawie dokonywanych w Iranie zabójstw demonstrantów.

- Zabijanie protestujących nosi znamiona zbrodni przeciwko ludzkości. Społeczność międzynarodowa ma obowiązek zbadania tych przypadków i powstrzymania władz Iranu od popełniania kolejnych zbrodni - zaapelował dyrektor organizacji Mahmud Amiry-Moghaddam.

W ciągu ostatnich 10 dni dostęp do Internetu w Iranie został poważnie zakłócony lub całkowicie odcięty. Instagram, WhatsApp, Signal, Viber, Skype, LinkedIn, Google Play, App Store i wiele innych zagranicznych platform nie działa - podano w komunikacie IHR.

Protesty w Iranie wybuchły 16 września przed szpitalem w Teheranie, krótko po potwierdzeniu zgonu 22-letniej Mahsy Amini. Kobieta została wcześniej zatrzymana przez irańską policję moralności w związku z nakryciem głowy, które zdaniem funkcjonariuszy niedostatecznie zasłaniało jej włosy. Po zatrzymaniu młoda kobieta w niejasnych okolicznościach zapadła w śpiączkę i zmarła. Członkowie jej rodziny oskarżyli policję o przemoc wobec młodej kobiety, z kolei irańskie władze wskazały na jej



Przywódca Iranu Ali Chamenei odrzuca zarzuty i twierdzi, że irańskie służby doświadczają „niesprawiedliwości”

problemy z sercem, które miały doprowadzić do zapadnięcia w śpiączkę. Według rodziny Mahsa nie cierpiała na żadne schorzenia kardiologiczne.

W ciągu kilku dni po tym zdarzeniu masowe protesty

ogarnęły ponad połowę z 31 prowincji kraju. Kluczową rolę w protestach odgrywały kobiety, z których część publicznie niszczy wymagane irańskim prawem chusty lub obcina włosy. W trakcie demonstracji zaczęły się rów-

nież pojawiać hasła antyreżimowe.

Mieszkający poza granicami kraju Irańczycy zorganizowali w sobotę demonstracje w 150 miastach całego świata - podała telewizja Al-Dżazira. Robert Malley, specjalny wysłannik USA ds. Iranu, poinformował w sobotę o dokumencie wzywającym władze Iranu do „powstrzymania się od nieproporcjonalnego użycia siły przeciwko pokojowym protestom”, pod którym podpisali się reprezentanci 54 państw.

Najwyższy przywódca Iranu Ali Chamenei oświadczył w poniedziałek, że trwające w kraju od połowy września demonstracje i zamieszki zostały „zaplanowane” i nie są dziełem „zwykłych Irańczyków” - podały państwowe media irańskie. To pierwszy komentarz ajatollaha dotyczący protestów, które wy-

buchły po śmierci 22-letniej Mahsy Amini, aresztowanej przez policję moralności.

Chamenei określił śmierć młodej kobiety jako „gorzki incydent”, który - jak przyznał - „złamał jego serce”. Oceniał, że „niektórzy ludzie doprowadzili do spadku poziomu bezpieczeństwa na ulicach kraju”, a zamieszki wybuchające w Iranie od 16 września były „zaplanowane”.

Ajatollah wyraził również poparcie dla służb bezpieczeństwa, które - jego zdaniem - doświadczają obecnie „niesprawiedliwości”.

Zagraniczne media informowały niedawno o złym stanie zdrowia Chameneiego. Dziennik „New York Times” poinformował, że na początku września Chamenei odwołał wszystkie spotkania i wystąpienia publiczne oraz pozostał pod obserwacją zespołu lekarzy.

● Co czeka rynek nieruchomości? Kupujący i sprzedający oddalają się od siebie

17,2%

Tyle według Głównego Urzędu Statystycznego wyniosła inflacja we wrześniu. To najwyższy odczyt od lutego 1997 roku

160

tysięcy głosów i uwag w sprawie budowy CPK napłynęło tylko w 2020 roku. Konsultacje dalej trwają

37%

O tyle w 2021 roku zwiększyła się zachorowalność na choroby zawodowe. Taką tendencją będzie się utrzymywać

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

Centralny Port Komunikacyjny, czyli rozmowy ponad emocjami

Bartłomiej Ciepielewski
Artur Kielbasiński

Centralny Port Komunikacyjny to zaplanowany na wiele lat projekt, którego realizacja emocjonuje opinię publiczną. Pod samą budowę lotniska zakładane są wysiedlenia prawie 20 wsi. Emocje budzi też przebieg szprych Kolei Dużych Prędkości. Problem w tym, że w wielu miejscach zamiast rzeczowej dyskusji mamy do czynienia z czystą polityką.

Po stronie inwestorów można usłyszeć, że CPK to jedna z najmocniej skonsultowanych inwestycji w naszym kraju. Konsultacji jest więcej niż wskazują na to procedury dotyczące inwestycji.

- Chcemy przeprowadzić naszą inwestycję w zgodzie z mieszkańcami, w dialogu z nimi i wsłuchując się w ich głos - zapewnia Konrad Majczyk, rzecznik CPK. - To właśnie dlatego trwają na dużą skalę konsultacje społeczne, są też elementami prac nad studiami wykonalności (STES), które odbywają się obecnie dla 1.300 km z 2.000 km planowanych linii kolejowych w różnych miejscach Polski.

Jak wylicza Majczyk, tylko w ciągu roku przedstawiciele odbyli prawie 250 spotkań w różnych częściach Polski, w wyniku których mieszkańcy zgłosili ponad 60 tys. uwag. Jednak co najważniejsze, uwagi te mają realny wpływ na inwestycję. - Przeanalizowaliśmy te uwagi i w wyniku tych analiz część wariantów została skorygowana - podkreśla Majczyk. I dodaje, że wszelkie rozpoczęte dotychczas przez CPK konsultacje nie były dla nas wymagane prawem. Innymi słowami: zgodnie z prawem mogliśmy je „odpuścić”, a mieszkańcy dostaliby prawo wglądu do planów i ich opiniowania dopiero na etapie wniosku o decyzję środowiskową. Zde-

cydowaliśmy się na inny wariant, czyli dla przejrzystości planowania wprowadziliśmy mieszkańców w nasze plany na bardzo wczesnym etapie.

Dla przykładu: już w 2020 r. w ramach największych w Polsce konsultacji korytarzy linii kolejowych CPK (Strategiczne Studium Lokalizacyjne) CPK otrzymało prawie 160 tys. głosów i uwag z całej Polski.

- Można powiedzieć, że inwestycje CPK są najbardziej konsultowanymi i omawianymi z ludźmi projektami w Polsce - mówi Majczyk

Inwestycje kontra emocje

- Każdy ma prawo zgłaszać swoje uwagi, ale powiedzmy wprost - nie z każdą uwagą inwestor musi się zgadzać. Dlatego też podkreślam, że zawsze można odwołać się do sądu i tam przedstawić swoje zastrzeżenia - podkreśla wiceminister Marcin Horała, pełnomocnik ds. budowy CPK. - Natomiast rolą inwestora jest tak prowadzić inwestycję, by było to zgodne z prawem, ale jednocześnie efektywne.

Protesty ws. budowy CPK organizowane są m.in. w Warszawie, gdzie spotykają się mieszkańcy wszystkich gmin, wyznaczonych pod inwestycję. Podczas czerwcowej manifestacji spółce zarzucano brak dialogu z mieszkańcami, projektowanie przebiegu linii kolejowych przez nowe osiedla i domy, niszczenie terenów rolniczych, a także siedlisk nowych gatunków oraz wieloletnie utrudnienia komunikacyjne związane z budową CPK.

Przedstawiciele spółki na protesty odpowiadają, odnosząc się dom.in. do rangi inwestycji. „Projekt inwestycyjny o tak dużej skali, jak Centralny Port Komunikacyjny, obejmujący swoim zasięgiem obszar niemal całej Polski i zmieniający mapę transportową kraju może budzić emocje. Rozumiemy je i nie odmawiamy nikomu prawa do wyrażania



Plany są imponujące, ale przeciwników inwestycji nie brakuje

swoich opinii. Ponieważ ważny jest dla nas dialog z mieszkańcami, organizujemy konsultacje społeczne w skali, jakiej dotychczas w Polsce nie było. Jesteśmy zdeterminowani, żeby zrealizować całość inwestycji CPK, które zmienią polski system transportowy, wprowadzając go do europejskiej czołówki - oświadczyła spółka.

Lokalne protesty, lokalni politycy

W ostatnim czasie protesty zorganizowano też na rynku w Krasnymstawie oraz w Wólce Orłowskiej, gdzie manifestujący zablokowali drogę krajową nr 17. Sukcesem zakończyły się natomiast rozmowy w Bełżcu, ponieważ tamtejsza linia CPK nie będzie jednak przebiegała przez miasto. Na Śląsku swój sprzeciw wobec realizacji rządowego projektu wyrazili między innymi mieszkańcy Mikołowa i Orzesza, blokując DK-81.

Dwa z czterech wariantów CPK dotyczących linii kolejowej w Kaliszu zakładają, że będzie



To ma być port przyjazny dla pasażerów

ona przebiegała przez centrum miasta. Pomysłowi sprzeciwiają się zarówno mieszkańcy, gdyż do rozbiórki może trafić ponad 100 budynków, jak i władze, obawiające się podzielenia miasta na dwie części.

Do ostatnich protestów przyłączyli się mieszkańcy Ziemi Jarocińskiej, którzy nazywają swoją walkę „drugim Po-

wstaniem Wielkopolskim”. We wrześniu protestowali również mieszkańcy gminy Błaszki (Łódzkie), podkreślając, że warianty przebiegu trasy KDP oznaczają zrujnowanie ich majątku.

Pod protesty mieszkańców podłączają się lokalni politycy. Protest łączy wszystkich - od Platformy Obywatelskiej

po Agrounie. Lokalni politycy chętnie pojawiają się na protestach próbując zdyskontować ludzkie obawy.

Tymczasem CPK uzyskało natomiast narzędzie do podnoszenia wyceny np. domów i mieszkań, tak, że rynkowa wycena jest podwyższana o specjalny bonus będący „zapłatą” za przeprowadzkę. Ma on być realizowany w ramach programu dobrowolnych wykupów. W ocenie liderów projektu to dobre i ważne rozwiązanie.

- Tu trzeba przytoczyć pewną opinię, którą usłyszałem od naszych koreańskich partnerów, gdzie sytuacja była podobna. Gdy powstawała kolej dużych prędkości były protesty, dyskutowano o przebiegu linii kolejowych. Dziś są protesty tam, gdzie... te koleje nie docierają - mówi z rozmową ze Strefą Biznesu wiceminister Marcin Horała. - Dziś już wiadomo jak działają takie inwestycje. Szybszy, nawet o 50% wzrost gospodarczy, poprawiająca się sytuacja demograficzna. To wszystko to są realia.

Tymczasem do części spotkań z mieszkańcami nie doszło, bo protestujący blokowali je.

- Utrudnianie, a wręcz uniemożliwianie spotkań konsultacyjnych CPK, co miało już miejsce kilkakrotnie, jest działaniem przeciwko interesowi mieszkańców - mówi Konrad Majczyk, rzecznik CPK. - Po przez takie działania mieszkańcy tracą jedną z możliwości poznania założeń projektu i wpływu na przebieg trasy. Blokowanie spotkań jest z punktu widzenia osób, które chcą wpłynąć na proces inwestycyjny, nierozsądne i całkowicie nieskuteczne. Bardzo zasadne jest pytanie, czy protestujący występują w imieniu wszystkich mieszkańców, czy też może jednak istnieje milcząca większość, która będzie beneficjentem inwestycji kolejowych, albo dla której są one neutralne.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Raj z wynajmem, ale są i zagrożenia

Zbigniew Biskupski
zbigniew.biskupski@polskapress.pl

Zarówno inflacja, jak i ceny wynajmu nieruchomości w wielu polskich miastach nadal rosną, tym samym realny staje się scenariusz niewypłacalności części najemców.

Obecna sytuacja może być postrzegana jako raj dla właścicieli mieszkań na wynajem, którzy ze względu na liczbę chętnych mogą swobodnie podnosić czynsz. Warto jednak pamiętać, że wyższe ceny mogą wykluczyć część potencjalnych najemców lub doprowadzić do problemów z wypłacalnością już po zawarciu umowy. Jednocześnie, w przypadku długotrwałych problemów z lokatorem, nawet wysoka kaucja może okazać się niewystarczająca.

- Obecna sytuacja na rynku niesie za sobą poważne zagrożenia, zwłaszcza w kwestii wiarygodności i wypłacalności najemców, niezależnie czy są nimi obywatele Polski z długą historią kredytową i stałym zatrudnieniem, czy uchodzący będący w Polsce od kilku miesięcy - mówi Piotr Kula, Country Manager Rendin Polska.

Na rynku wynajmu nieruchomości w polskich metropoliach sytuacja dawno nie była tak trudna. Według danych serwisu Otodom, ogłoszeń o wynajmie mieszkań jest o prawie 38 proc. mniej niż w tym samym okresie w 2021 roku. Najsilniej spadek ofert



FOT. ARCHIWUM

Solidny lokator płaci na czas, ale koszt wynajmu musi być rozsądny

widoczny jest w Łodzi i Krakowie, gdzie ich liczba jest o ponad 70 proc. niższa, w Warszawie, Wrocławiu i Rzeszowie, ogłoszeń jest o ok. 60 proc. mniej, a w Gdańsku - ponad 53 procent.

Skąd bierze się tak duży popyt? Na pewno znaczenie mają takie czynniki, jak napływ ukraińskich uchodźców, powrót pracowników do biur, a także spadek zdolności kredytowej Polaków, która dziś jest średnio aż o 40 proc. niższa niż rok temu, co oznacza, że wielu z nich musi zrezygnować z zakupu własnego mieszkania i zasilą rynek najmu.

Jednocześnie, wobec tak niewielkiej podaży i dużego popytu, a także z powodu szybującej inflacji, od początku roku obserwujemy podnoszące się koszty najmu nieruchomości. Na przykład w Gdańsku i Gdyni

stawki w maju były aż o 28 proc. wyższe niż w styczniu. Wzrost cen widać też w ostatnich tygodniach. Średnie ceny ofertowe mieszkań na wynajem w maju br. - w porównaniu do kwietnia br. - wzrosły niemal we wszystkich miastach (od 1,1 proc. we Wrocławiu do 7 proc. w Gdańsku i 8,5 proc. w Rzeszowie).

- Przed wybuchem wojny w Ukrainie sytuacja na rynku była unormowana, a popyt i podaż utrzymywały się we względnej równowadze. Obecnie jednak ofert jest znacznie mniej niż chętnych. Na platformie Rendin mamy do czynienia ze średnio 15-30 kandydatami na 1 mieszkanie, a rekord wyniósł 182 osoby chętne wynajmując ten sam lokal - mówi Piotr Kula.

Jak uważają autorzy raportu Expandera i Rentier.io o rynku

najmu w drugim kwartale 2022 r., dzięki wzrostowi stawek najmu, opłacalność inwestycji w mieszkanie wzrosła z 4 proc. netto w styczniu do 4,69 proc. netto. - Wydawałoby się, że tak duża liczba zainteresowanych sprzyja właścicielom mieszkań, którzy mogą wynająć swój lokal drożej.

Istnieje jednak obawa, że podwyżki czynszu mogą paradoksalnie odbić się negatywnie na portfelach wynajmujących, gdy najemca nie będzie w stanie pokryć rosnących kosztów. - Z tego powodu, w sytuacji, gdy rynek jest tak rozgrzany, warto zwrócić jeszcze większą uwagę na weryfikację najemcy i zabezpieczenie najmu - podkreśla Kula.

Obecny wysoki popyt na rynku najmu nieruchomości sprawia, że właściciele mieszkań mogą teoretycznie

JAKA KAUCJA

W Polsce przyjęło się, że standardowa kaucja wynosi tyle, ile wartość miesięcznego czynszu i jest zwracana po wygaśnięciu umowy, pod warunkiem, że mieszkanie zostało przekazane w niepoproszonym stanie.

Zdarza się jednak, że wynajmujący żąda zabezpieczenia równego 2- a czasem 3-krotności czynszu. Oznacza to, że biorąc za przykład średnią cenę wynajmu mieszkania o po-

wierzchni 38-60 m² w Warszawie, wydatek w pierwszym miesiącu przy założeniu 3-miesięcznej kaucji wyniósłby blisko 13 tys. złotych.

Zwyczajowa kaucja przy umowie najmu ma przede wszystkim za zadanie zabezpieczyć wynajmującego przed ewentualnymi stratami związanymi ze zniszczeniem mieszkania lub problemami dotyczącymi niewypłacalności najemcy.

dyktować odpowiadające im stawki najmu, jednocześnie zachowując możliwość wyboru najemcy, któremu zechcą zaufać. Warto jednak pamiętać, że oprócz właściwie zbalansowanej wysokości czynszu, zyskowność zależy także od odpowiedniej weryfikacji i zabezpieczenia finansowego umowy najmu.

Jak podkreśla Marcin Drogomirecki, ekspert rynku nieruchomości Morizon.pl i Gratka.pl, jest już jesienią gorączka na rynku wynajmu mieszkań. Do intensywnych poszukiwań lokum na kolejny rok studiów ruszyli bowiem wracający z wakacji studenci.

Tym razem jednak czeka ich szczególnie trudne zadanie, bo sytuacja na rynku diametralnie różni się od tych, z jakimi mieliśmy do czynienia w ostatnich latach. Aby znaleźć

spełniającą oczekiwania ofertę i zostać najemcą mieszkania, trzeba obecnie nie tylko systematycznie i wnikliwie monitorować ogłoszenia, ale też szybko umawiać się na oglądanie interesujących lokali i jeszcze szybciej podejmować decyzję - „biorę” czy „nie biorę”. Ofert wynajmu jest - i wszystko wskazuje na to, że nadal będzie - mało i częściej niż dotychczas sprawdzać się będzie zasada „kto pierwszy, ten lepszy”.

- Prawdopodobnie też oferujący lokale do wynajmu bardziej niż do tej pory będą zwracać uwagę na sytuację finansową potencjalnych najemców - czy mają stałe zatrudnienie, stabilne dochody i czy będą terminowo regulować opłaty (ewentualnie czy gwarantami terminowych opłat czynszu będą rodzice) - zauważa ekspert.

„Farelka” i „grzejnik” podbijają internetowe wyszukiwarki

Bartłomiej Ciepielewski
bartlomiej.ciepielewski@polskapress.pl

Polacy poszukują dodatkowych źródeł ciepła, które pozwolą ogrzać mieszkanie. Od kilku dni rekordy popularności w wyszukiwarkach biją hasła „farelka” i „grzejnik elektryczny”.

Tegoroczny sezon grzewczy zapowiada się niepokojąco nie tylko ze względu na ceny ogrzewania, ale też niedobory węgla na polskim rynku. W najbliższych tygodniach do kraju trafią kolejne dwa miliony ton węgla. PGE Paliwa, spółka z Grupy PGE, rozpoczęła już sprzedaż importowanego węgla do określonej grupy odbiorców - klientów instytucjonalnych (np. szpitali, szkół, ośrodków zdrowia, domów pomocy społecznej), przedsiębiorców, którzy w swojej działalności zawodowej wykorzystują węgiel (w

tym gospodarstwa rolne lub gospodarstwa ogrodnicze) oraz pośredniczących podmiotów węglowych.

Poszukiwania od sierpnia

Przygotowania do trudnej zimy można zauważyć między innymi w wynikach internetowych wyszukiwarek, gdzie słowa „grzejnik elektryczny”, „farelka” czy „ogrzewacz elektryczny” biją rekordy popularności. Wyżej wymienione hasła co roku są chętniej wyszukiwane w okresie jesienno-zimowym, lecz tegoroczne wyniki są o wiele wyższe od tych notowanych w przeszłości.

- Hasła „farelka” i „grzejnik elektryczny” internauci zaczęli wpisywać w wyszukiwarkach już w połowie sierpnia, a od tego czasu liczba wyszukiwań cały czas przyspiesza, przebijając wszelkie dane statystyczne z przeszłości.



FOT. JANUSZ WÓJTOWICZ

Ponad połowa Polaków zamierza w tym roku oszczędzać ze względu na kryzys energetyczny

W ostatnich 30 dniach na popularności zyskują również: „grzejnik elektryczny pokojowy” i „grzejnik elektryczny energooszczędny” - podają eksperci.

Grzejniki elektryczne cieszą się sporym zainteresowaniem ze względu na to, że są dość tanie. Najtańsze modele można kupić za nieco ponad 100 złotych, natomiast te z wyższej

połki kosztują od 900 do nawet 2000 złotych. Do tego można porównać cenę węgla, który w składach kosztuje już nawet po 4000 złotych za tonę. Roczny koszt ogrzewania elektrycznego zależy od wielkości ogrzewanej przestrzeni. Używając grzejnika elektrycznego przez kilka godzin dziennie, do zwiększenia temperatury w pomieszczeniu, zapłacimy około 120 złotych miesięcznie. Niestety, chcąc tym sposobem ogrzać całe mieszkanie, musimy liczyć się z wydatkiem około 5-8 tys. złotych za okres grzewczy.

Oszczędzanie deklarują starsi

Opublikowane niedawno badania pracowni UCE Research wskazują, że ponad połowa Polaków planuje w tym roku oszczędzać na ogrzewaniu, wodzie czy paliwie ze względu na kryzys ener-

W ostatnich 30 dniach na popularności zyskują: „grzejnik elektryczny pokojowy” i „grzejnik elektryczny energooszczędny”

tyczny. Zwolennikami wprowadzenia oszczędności najczęściej są osoby w wieku od 56 do 80 lat. Największa grupa badanych deklaruje, że zmniejszy wydatki na ogrzewanie poprzez utrzymywanie niższej temperatury w domu (20,1 proc.), wyłączanie światła i urządzeń z prądu (18,3 proc.) oraz ograniczenie zużycia wody w trakcie mycia i zmywania naczyń (11,3 proc.).

Co ciekawe, tylko 3,2 proc. badanych zadeklarowało kupno energooszczędnych urządzeń lub żarówek, które w Polsce jakoś przyjąć się nie mogą.

Biedronka uderza w medycynę. Związkowcy nie kryją obaw

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W niektórych sklepach Biedronki ustawiono automaty do sprzedaży opasek telemedycznych. Pojawiły się przypuszczenia, że to może być pretekst do otwarcia placówek w niehandlowe niedziele. Sieć zaprzecza.

Związki zawodowe działające w Biedronce poinformowały, że sieć zamierza otworzyć część swoich sklepów w niehandlowe niedziele.

W niektórych marketach ustawiono urządzenia, dzięki którym można zamówić opaski telemedyczne. Firma, która ten sprzęt oferuje, ma status zakładu leczniczego. A działalność medyczna nie jest objęta zakazem niedzielnego handlu. - Kilka dni temu kierownicy wybranych sklepów otrzymali od swoich przełożonych telefoniczne polecenie skompletowania załóg na niedzielę. Zaprotestowaliśmy przeciwko temu i wygląda na to, że sieć wycofała się z otwarcia sklepów. Nie umiem powiedzieć, czy wycofała się całkowicie, czy też otworzy sklepy za tydzień albo za dwa. Monitorujemy sytuację - mówi Piotr Adamczak, przewodniczący komisji zakładowej NSZZ Solidarność w Jeronimo Martins Polska. Przedstawiciele sieci tłumaczą, że przypuszczenia zwią-



Zakaz handlu w niedziele wciąż budzi kontrowersje

kowców były błędne. Wyjaśniają, że sieć zamierza prowadzić pilotaż dotyczący systemu teleopieki, a nie szukać furtek do naciągania prawa.

„W wybranych placówkach pojawiły się stanowiska umożliwiające zapoznanie się z ofertą i sposobem działania opaski, a także ich zamówienie. Ułatwiamy w ten sposób stworzenie największego i najbardziej kompleksowego systemu teleopieki dla seniorów (...)” - informuje biuro prasowe Jeronimo Martins Polska.

Sprawa, według związkowców, nie jest zamknięta i nie ogranicza się tylko do jednej sieci. W niehandlowe niedziele otwarte są np. sklepy sieci Inter-

marché, w których utworzono punkty czytelnice. Biedronka, jak jeszcze w sierpniu twierdzili związkowcy, również chciała otworzyć sklepy, powołując się na działalność czytelnicy. W ostatnim momencie miała się z tego wycofać.

Tego typu praktyki chce ukrócić Solidarność. Jej szef Piotr Duda wystąpił do ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry pismo, w którym domaga się, by uporczywe łamanie zakazu handlu w niedziele było traktowane jako przestępstwo, a nie tylko wykroczenie. Według Piotra Dudy przedsiębiorcom „opłaca się łamać prawo tak długo, jak ich działalność oceniana jest jedynie przez pryzmat wykrocze-

nia”. - Odwiedziliśmy sklepy, które są otwarte w niehandlowe niedziele, bo np. prowadzą punkty czytelnice. Przygotowaliśmy na ten temat dokumentację i prześlemy ją Ministerstwu Sprawiedliwości. Trzeba wprowadzić takie regulacje, które raz na zawsze dadzą kres wszelkim pretekstom i próbom naciągania prawa - twierdzi Piotr Adamczak z Solidarności.

Już raz zmieniono przepisy. Ustawa uszczelniająca zakaz handlu z 1 lutego tego roku uniemożliwia otwarcie tych sklepów, które powoływały się na pozorne prowadzenie usług pocztowych. Sklep może otworzyć się w niehandlową niedzielę, ale musi wykazać, że co najmniej 40

proc. miesięcznego przychodu pochodzi z działalności pocztowej (lub innej objętej wykluczeniem). PiS nie wyklucza jednak kolejnych zmian w prawie.

- Jeśli sklepy się otworzą, inspekcja pracy będzie badała te przypadki i będzie kierowała sprawą do sądu. Jeśli to nie przyniesie rezultatu, to bierzemy pod uwagę kolejną nowelizację przepisów - mówił nam niedawno Janusz Śniadek, poseł PiS.

Tymczasem Związkowa Alternatywa idzie w zupełnie innym kierunku. Zaproponowała zniesienie niedzielnego zakazu handlu w zamian za 2,5-krotne zwiększenie wynagrodzeń za pracę w tym dniu. „(...) W ten sposób w niedziele otwarte byłyby tylko te sklepy, które znacznie podniosłyby płace pracownikom. Wszystkie inne placówki pozostałyby zamknięte” - czytamy w komunikacie Związkowej Alternatywy.

Wyższe pensje, według związku, powinny przysługiwać nie tylko pracownikom handlu, ale też innych branż, np. gastronomii czy rolnictwa. Z ubiegłorocznego sondażu UCE Research dla Grupy AdRetail wynikało, że 54,9 proc. badanych Polaków było za otwarciem sklepów w każdą niedzielę, a 35,8 proc. było przeciwko. Badanie przeprowadzono na reprezentatywnej próbie 1017 Polaków.

INFLACJA

17,2 PROC. WE WRZEŚNIU

Ceny znów poszły do góry. W Europie też

Inflacja znów w górę. Jak poinformował GUS, ceny we wrześniu wzrosły o 17,2 proc. w porównaniu z analogicznym okresem w ub.r. Najbardziej wzrosły ceny nośników energii, potaniały nieco paliwa. „Ale prawdziwym zaskoczeniem jest inflacja bazowa, która prawdopodobnie wzrosła do 10,7-10,8%. To się rozpędza” - alarmują ekonomiści. Z problemem zmagają się też inne kraje. W Europie najwyższa inflacja jest w Mołdawii (27,1 proc.) i krajach bałtyckich. W szczególności w Estonii, która doświadcza najwyższego poziomu inflacji w strefie euro, odnotowano wzrost rocznej stopy inflacji z 6,4 proc. we wrześniu 2021 roku do 24,2 proc. we wrześniu br. Inflacja na Litwie i Łotwie wyniosła we wrześniu odpowiednio 22,5 i 22,4 proc.

- W Holandii roczna stopa inflacji wyniosła we wrześniu 17,1 proc., czyli najwięcej od czasów II wojny światowej - powiadomił Holenderski Urząd Statystyczny (CBS).

Z kolei inflacja w Czechach niespodziewanie spowolniła, jednak nadal utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie. Według czeskiego urzędu statystycznego roczna stopa spadła z 17,5 proc. w lipcu do 17,2 proc. w sierpniu. Ceny konsumpcyjne w Niemczech były o 10,9 proc. wyższe we wrześniu, niż rok wcześniej (w sierpniu roczna stopa inflacji wynosiła 8,8 proc.). Po raz pierwszy od 1951 roku niemiecka inflacja osiągnęła poziom dwucyfrowy.

- Przyjęliśmy taką metodę przeciwdziałania inflacji, która jest, można powiedzieć, bardziej powolna niż schładzanie gospodarki. Nie chcemy, aby nasi obywatele po raz czwarty od 1989 r. przeżywali tę sinusoidę - to jest lepiej, to jest gorzej - mówił w niedzielę w Stargardzie prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Zdaniem analityków wskaźnik inflacji wręcz wymusza na Radzie Polityki Pieniężnej podwyżkę stóp procentowych. W środę decyzyjną Radę Polityki Pieniężnej. Analitycy Santandera prognozują, że tym razem stopy pójną w górę o 50 punktów bazowych. - Inflacja wcale nie obniżyła się we wrześniu, jak zakładła część RPP, ale poszybowała wysoko ponad wszystkie prognozy analityków - przekonują ekonomiści Santander Banku. (R)

Frank, dolar, jen, czyli waluta na trudne czasy

Zbigniew Biskupski
zbigniew.biskupski@polskapress.pl

Które waluty mogą przyciągnąć kapitał inwestorów, jeśli spełni się scenariusz dotkliwej globalnej recesji? Zwracają uwagę trzy propozycje. Dwie z nich wydają się dość oczywiste, jedna zaskakująca.

Frank szwajcarski, dolar, jen - tradycyjnie taką trójkę wymieniano jednym tchem jako tzw. bezpieczne przystanie, czyli waluty na czasy dekonstrukcji i zawirowań na globalnych rynkach finansowych. Kilkanaście minionych miesięcy przyniosło jednak rozpad tego tercetu. O ile dolar i frank wyraźnie zyskiwały, o tyle jen pozostał daleko z tyłu walutowej stawki.

W tym czasie atrakcyjność walut dyktowało głównie to, jak zdecydowanie poszczególne władze monetarne tłumią inflację i jak agresywnie zaostrejają



O ile dolar i frank wyraźnie zyskiwały, o tyle jen pozostał daleko z tyłu walutowej stawki

kurs polityki pieniężnej. Na tym polu jen wypada błado. Bank Japonii ustawił się bowiem daleko na końcu kolejki do podwyżek stóp procentowych. Sprawia to, że jen w ostatnim roku mocno tracił na wartości. W relacji do dolara potaniał, podobnie jak złoty, o niemal 20 proc. Punktem zwrotnym i początkiem odrabiania strat przez japońską walutę

może stać się moment, gdy inwestorzy zaczną koncentrować się na groźbie głębokiej recesji i majaczeniu na horyzoncie obniżek stóp procentowych w USA. Niebawem, gdy rynkowe tendencje mogą się odwracać o 180 stopni, japońska waluta będzie mogła powrócić do łask inwestorów. Konsensus Bloomberg'a zakłada, że w gronie głównych wa-

lut świata to właśnie jen ma największą przestrzeń do umocnienia. - Potężna przecena jena wzbudziła również niepokój japońskich władz, które zapowiedziały, że będą przeciwdziałać dalszemu osłabieniu swojej waluty. Dziś zresztą praktycznie każdy bank centralny chce mieć mocną walutę, która pozwoli nieco ograniczyć negatywny wpływ wzrostu cen surowców energetycznych i pomóc w opóźnianiu inflacji - ocenia Bartosz Sawicki, analityk Cinkciarz.pl. - Bankowi Japonii można pozazdrościć pozycji i możliwości, dlatego w recesyjnym otoczeniu jen w końcu poczuje się jak ryba w wodzie.

W poszukiwaniu bezpiecznych walutowych przystani trzeba wyruszać ani na Daleki Wschód, ani nawet do Europy Zachodniej. W naszym regionie taki status osiągnęła korona czeska. W porównaniu ze złotym jest znacznie mniej zmienna

i bardziej odporna na globalne zawirowania. Obrazuje to sytuacja z początku marca br. W apogeum wojennej paniki na rynkach finansowych złoty w relacji do euro był najniższy w historii. EUR/PLN rósł w kilkanaście dni notowań dwucyfrowąwyżkę. Korona czeska w przededniu rosyjskiej napaści była najmocniejsza na tle euro od ponad dekady. Po czym straciła maksymalnie 6 proc., a kurs EUR/CZK osiągnął zaledwie kilkumiesięczne szczyty. - Czesi stabilizują notowania swojej waluty na stosunkowo wysokim pułapie. W tym celu każdego miesiąca wydają nawet kilka miliardów euro na interwencje walutowe. Amunicji im nie zabraknie, gdyż poziom rezerw przekroczył w tym roku 160 miliardów euro. W relacji do wielkości gospodarki wynosi ok. 50 proc., co na tym polu stawia Czechy w ścisłej światowej czołówce - wyjaśnia analityk Cinkciarz.pl.

Rośnie liczba przypadków chorób zawodowych

Agnieszka Kujawska
redakcja@polskapress.pl

Co roku kilka tysięcy kolejnych osób musi się zmierzyć z problemami zdrowotnymi wynikającymi z warunków pracy. Obowiązkiem pracodawcy wynikającym z przepisów o służbie medycyny pracy jest minimalizacja tego ryzyka. Jaką pomoc można zapewnić zatrudnionym?

Skalę problemów zdrowotnych wywołanych warunkami pracy, z którymi muszą mierzyć się Polacy, pokazują dane gromadzone przez Instytut Medycyny Pracy im. prof. J. Nofera. W zeszłym roku zdiagnozowano ponad 2,5 tys. nowych przypadków - o 37% więcej niż rok wcześniej. Które grupy zawodowe są najbardziej narażone? Najwyższy współczynnik zachorowalności na 100 tys. pracujących występuje w branży górnictwa i wydobywania, na kolejnych miejscach znajdują się opieka zdrowotna i pomoc społeczna, edukacja, rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo oraz przetwórstwo przemysłowe.



Najwyższy współczynnik zachorowalności na 100 tys. pracujących występuje w branży górnictwa i wydobywania, na kolejnych miejscach znajdują się opieka zdrowotna i pomoc społeczna

zeń na stanowiskach pracy. Nie oznacza to jednak, że nie można tego zakresu rozszerzyć bez wychodzenia poza medycynę pracy. W końcu profilaktyka jest pojęciem dość szerokim, zwłaszcza obecnie, kiedy musimy zaopiekować się nie tylko dawnymi codziennymi problemami, ale i zaległościami zdrowotnymi wywołanymi przez pandemię - zauważa Beata Tylke, Dyrektor Sprzedaży Ubezpieczeń Zdrowotnych i Pracowniczych w SALTUS Ubezpieczenia.

Szybszy dostęp do badań

Jednak mimo to podstawową kwestią, którą interesują się polscy pracodawcy, jest szybka organizacja wymaganych badań. W ramach polisy pracodawca powierza towarzystwu ubezpieczeniowemu ich organizację. Zarówno dla pracowników, jak i kandydatów do pracy.

To już rynkowy standard, że włączenie kandydata do grupowego ubezpieczenia zdrowot-

nego w ciągu 3 miesięcy od zatrudnienia, pozwala rozliczyć badania wstępne w opłacanej przez firmę składce.

- Organizacja badań medycyny pracy przez ubezpieczyciela stanowi wsparcie przede wszystkim dla firm o ogólnopolskim zasięgu, a więc przeważnie zatrudniających pracowników rozproszonych po kraju. W takiej sytuacji koordynacja badań samodzielnie przez firmę jest utrudniona, między innymi ze względu na konieczność podpisywania wielu umów z różnymi placówkami medycznymi. Ten problem znika we współpracy z ubezpieczycielem. Na przykład w Compensie rozszerzenie ubezpieczenia zdrowotnego o medycynę pracy pozwala pracodawcy zorganizować badania we wszystkich placówkach, z którymi mamy podpisaną umowę. Inaczej mówiąc: firma podpisuje jedną umowę z nami, a nie wiele z placówkami medycznymi w różnych lokalizacjach - wskazuje Dorota Bartkowska z zakładu ubezpieczeń Compensa.

Wszelkiego rodzaju zaburzenia psychiczne przestają być powoli tematem tabu

Rośnie świadomość potrzeby opieki psychologicznej dla pracowników

Ochrona zdrowia psychicznego pracowników staje się coraz bardziej istotna dla pracodawców. Zdają sobie sprawę, jak ważnym elementem naszego samopoczucia oraz funkcjonowania firmy jest równowaga psychiczna. W końcu depresja i inne zaburzenia mają wpływ nie tylko na życie prywatne, ale też i zawodowe.

Przemęczenie wynikające z zaburzeń snu, spadek koncentracji i szybkości reakcji, rozdrażnienie i brak motywacji - to wszystko są skutki nieleczonych problemów. Zwiększają one ryzyko wypadków, przez co stanowią też bezpośrednie zagrożenie fizyczne.

Z tego względu pracodawcy, oprócz zapewnienia dostępu do odpowiednich specjalistów, powinni też dbać o zapewnienie i regularne informowanie pracowników o możliwości otrzymania pomocy psychologicznej i psychiatrycznej, a także zachęcać do korzystania z niej w razie potrzeby. Tym bardziej że wszelkiego rodzaju zaburzenia psychiczne przestają być powoli tematem tabu - coraz więcej osób chce szukać pomocy, szczególnie w tak wyjątkowej sytuacji, jak obecnie.

Poza tym ubezpieczenie eliminuje problem braku tzw. mocy przerobowych w jednej placówce medycznej. To ważne, bo ubezpieczający, którzy zdecydowali się na rozszerzenie programu, jako najczęstszy powód takiej decyzji wskazują właśnie problem z terminowością wykonania badań wstępnych, okresowych i kontrolnych. W sytuacji, kiedy w danej lokalizacji, firma miała podpisaną umowę na organizację badań medycyny pracy z jedną placówką medyczną, była związana terminami i standardami w niej obowiązującymi. Często nie odpowiadały potrzebom.

- Kiedy przedsiębiorca otwiera nową linię produkcyjną, zatrudnia pracowników sezonowych, zapełnia wakat po byłym pracowniku czy też wysyła na badania okresowe kierowców, którzy przez większą część miesiąca są w trasie - w tych sytuacjach pracodawca oczekuje elastyczności w dopasowaniu terminu wykonania badań. Zależy mu również na wykonaniu ich wszystkich w ciągu jednego

dnia. Bez dostępu do szerokiej sieci placówek za pośrednictwem ubezpieczyciela, bardzo często okazuje się to niemożliwe - dodaje Dorota Bartkowska z Compensy.

Jakie są problemy zdrowotne współczesnych pracowników?

Odwolując się ponownie do statystyk Instytutu Medycyny Pracy, widzimy, że najczęściej diagnozowanymi problemami są choroby zakaźne lub pasożytnicze (54,4%), pylice płuc (14,5%), przewlekłe choroby narządu głosu (11,6%), przewlekłe choroby obwodowego układu nerwowego (8,8%) oraz przewlekłe choroby układu ruchu (3,7%).

Jednak zawarte w wykazie 26 chorób zawodowych nie wyczerpuje listy schorzeń, z jakimi borykają się polscy pracownicy. Wśród problemów coraz bardziej powszechnych, są nabyte wady postawy. Przyczyną ich jest m.in. upowszechnienie pracy zdalnej i hybrydowej, co powoduje, że pracodawcy nie mają pełnej kontroli nad przestrzeganiem zasad BHP przez zatrudnionych. Owszem, wśród obecnie uznawanych za choroby zawodowe problemów znajdują się schorzenia układu ruchu, ale dotyczą one przede wszystkim kończyn górnych oraz stanów zapalnych w stawach. Zmiany zwyrodnieniowe kręgosłupa, do których powstania może się przyczynić długotrwałe przebywanie w wymuszonej pozycji, jak chociażby siedzenie, nie są objęte wykazem.

- Ryzyko zmian w obrębie kręgosłupa dotyczy coraz większej liczby pracowników. Syste-

matycznie rośnie odsetek osób, które w trakcie pracy przebywają głównie w pozycji siedzącej. Taki tryb pracy wpływa także na zwiększenie ryzyka problemów kardiologicznych, zwłaszcza jeśli dodatkowo ograniczamy aktywność fizyczną. Charakter wykonywanych obowiązków nieustannie ewoluuje i pracodawcy, decydując, jakie badania i konsultacje kontrolne uwzględnić w działaniach profilaktycznych w ramach medycyny pracy, powinni o tym pamiętać - dodaje Beata Tylke z SALTUS Ubezpieczenia.

Jak wybierać wariant ubezpieczenia?

Jedną z czynności, które pracodawcy muszą wykonać przed zakupem grupowego ubezpieczenia zdrowotnego, jest dokładne przeanalizowanie struktury wiekowej swoich pracowników. Jest to niezwykle istotne ze względu na różne potrzeby medyczne pokoleń funkcjonujących obecnie na rynku pracy. Biorąc pod uwagę zmieniającą się sytuację ekonomiczną i demograficzną w Polsce, coraz więcej firm wśród zatrudnionych posiada przedstawicieli aż trzech różnych pokoleń - X, Y i Z. Każde z nich boryka się z problemami zdrowotnymi charakterystycznymi nie tylko dla określonego wieku, ale również samego pokolenia. Analizując ofertę ubezpieczyciela, należy zatem odpowiednio dobrać proponowane programy profilaktyczne uwzględniające np. problemy onkologiczne w przypadku pokolenia X (osób urodzonych w latach 60. i 70. XX wieku), czy neurologiczne, z którymi borykają się Mille-nials.

- Drugą ważną kwestią, oprócz dopasowania świadczeń do struktury wieku pracowników, jest odpowiednie dobranie świadczeń do rodzaju wykonywanych przez nich zadań. Praktycznie w każdej firmie, poza najmniejszymi, mamy do czynienia z kilkoma profilami wykonywanych obowiązków, a co za tym idzie odmiennymi problemami zdrowotnymi, na które są narażeni pracownicy - mówi Beata Tylke z SALTUS Ubezpieczenia.

Rozwój rynku ubezpieczeń zdrowotnych spowodował, że zakres usług medycznych można ściśle dostosować do charakteru działalności firmy, a cenę polisy do jej możliwości finansowych. Dodatkowym czynnikiem, który może przekonać przedsiębiorców do zaproponowania pracownikom prywatnej opieki medycznej, jest możliwość podzielenia opłat wynikających z umowy ubezpieczenia pomiędzy pracodawcą a pracownikiem.

SKALA PROBLEMÓW ZDROWOTNYCH

Najbardziej narażone branże	Współczynnik zapadalności na 100 000 pracujących	Łączna liczba zachorowań w 2021 r.
Górnictwo i wydobywanie	200,2	270
Opieka zdrowotna i pomoc społeczna	111	1 015
Edukacja	25,1	302
Rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo	15,7	373
Przetwórstwo przemysłowe	14,7	412

Źródło: Beata Świątkowska, Wojciech Hanke, Choroby zawodowe w Polsce w 2021 r., Instytut Medycyny Pracy im. prof. J. Nofera, Centralny Rejestr Chorób Zawodowych, Łódź 2022

Te cechy, które na pewno pomogły mi w osiągnięciu sukcesu, to profesjonalizm, determinacja i to, że nie lubię odpuszczać



Iga Świątek w TVP Fot. Szymon Starnawski

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Sebastian Karpień-Bułęcka ceni góralszczyznę
Popularny piosenkarz dzieli czas między Warszawę a Zakopane. Robi jednak wszystko, żeby dwójka jego dzieci miała kontakt z Podhalem.
- Chcę, by przesiąknęli tamtą kulturą, tamtą tradycją, przywiązaniem do korzeni, bo uważam, że to są rzeczy, które mi bardzo w życiu pomogły – podkreśla w Wirtualnej Polsce.



Tajemnice zwierząt TVP 1, 13:00

Dokumentaliści przedstawiają niezwykle zdolności zwierząt, będące efektem nieustannego doskonalenia i przystosowywania się do istniejących warunków w toku ewolucji.

Dama z łasiczką TVP Kultura, 20:05

Sztuka inspirowana biografią Simony Kossak to przypomnienie o szukaniu własnego miejsca w świecie, o buncie, o prawie do bycia sobą wbrew wszystkim i przeciw wszystkiemu. To przypomnienie o kobiecie, która w praktyce wcielała wyznawaną przez siebie prawdę o konieczności współistnienia człowieka i przyrody.

Włoskie wakacje Ale Kino+, 20:10

Robert, londyński artysta, wraca do Włoch ze swoim synem Jackiem, aby sprzedać dom, który odziedziczyli po zmarłej żonie i matce. Ale wspaniała niegdyś willa jest w ruinie, przymusowe wakacje potrwają więc dłużej niż zakładali, a w malowniczej Toskanii wszystko można zacząć od nowa...

Na wodach północy HBO, 21:30

Owiany złą sławą były chirurg wojskowy, Patrick Sumner, okrętuje się na statku wielorybniczym i staje się członkiem wyprawy do Arktyki. Sumner chciałby ukryć swoją tajemniczą przeszłość oraz nałóg, ale w surowych i niebezpiecznych warunkach będzie to trudne.

KRZYŻÓWKA NR 153

Poziomo:

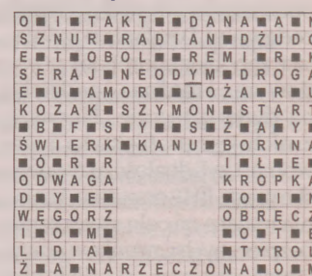
- przepowiednia astrologa,
- obraz Leonarda da Vinci, Mona Lisa,
- pomieszczenie w wiejskiej chacie,
- dawne uczucie niechęci, awersja,
- plastiku nie zniszczy,
- zielony kamień szlachetny,
- odbiorcza na dachu,
- rzymskie boginie przeznaczenia,
- przyjaciół Stasia i Nel,
- uchwyt przy obrabiarce,
- auto z zakładów Opla,
- świta królewska, poczet,
- postać ze „Ślubów panieńskich”,
- Stanisław lub Szymon,
- słynny amerykański serial fantasy,
- chroniony ptak leśny,
- Cezary, bohater „Przedwiośnia”,
- nasz człowiek, ziomek,
- waga ciała lub towaru,
- placony przez lokatora,
- Jan ... Pawłusiewicz, kompozytor,
- gromada antylop na sawannie,
- uchoma część wędki.

Pionowo:

- Monte Christo z powieści Dumasa,
- świeżo wcielony do wojska,
- uchoma część wagi,
- muzyk przy fortepianie,
- spodnie + kamizelka + marynarka,
- kaszki lub dżokejka,
- człowiek leniwy, próżniak,
- imię Mierzejewskiego, żużlowca,
- operacyjna w szpitalu,
- między królem a waletem,
- taniec z ulic Rio de Janeiro,
- na brzegu powieki,
- złośliwy duch, zły demon,
- egipska bogini domowego ogniska,
- magnetyczna w kompasie,
- zbaczenie statku z kursu,
- ... śmiechu w wesołym miasteczku,
- jedna ze współrzędnych,
- Tomasz Mann lub Stefan Żeromski,
- przeraził głos, krzyk,
- Anna, śpiewała „Tyle słówca w całym mieście”,
- miejsce dla stangreta.



ROZWIĄZANIE NR 152



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Horoskop dzienny wróży, że powodzenie podejmowanych przez Ciebie działań będzie w dużej mierze uzależnione od innych osób.

Ryby (19.02 - 20.03)

Ktoś będzie próbował nakłonić Cię do zachowania milczenia w kłopotliwej sprawie... Horoskop na dziś mówi, że wyrazisz na to zgodę.

Baran (21.03 - 19.04)

Przygotuj się na konieczność rezygnacji z niektórych planów. Ale horoskop dzienny na wtorek uspokaja, że nie nastroisz się do problemów.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie podejmuj dzisiaj pochopnie żadnych decyzji. Horoskop dzienny wyraźnie przypomina, że „co nagle to po diable”. Pamiętaj o tym! Bliźnięta (21.05 - 21.06) Uda Ci się wygospodarować więcej niż zazwyczaj czasu na odpoczynek. Horoskop na dziś to wskazówka, by spędzić go z bliskimi osobami. Rak (22.06 - 22.07) Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie wróży, że Twoje oczekiwania wobec innych osób mogą nieco różnić się z ich możliwościami.

Lew (23.07 - 22.08)

Raczej nie możesz liczyć, że spotka Cię dzisiaj coś ekscytującego. Horoskop dzienny zapowiada, że nudą powieje niemal z każdego kąta. Panna (23.08 - 22.09) Będziesz przez cały dzień w doskonałej formie. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że dzięki temu uda Ci się bardzo wiele osiągnąć. Waga (23.09 - 22.10) Ktoś w lekceważącym tonie będzie dzisiaj wypowiadał się na Twój temat. Horoskop dzienny na wtorek radzi szybko przygotować ciętą ripostę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Słuchaj dzisiaj uważnie tego, co mają do powiedzenia inne osoby. Horoskop dzienny zapowiada, że mogą z ich ust paść bardzo ważne słowa. Strzelec (22.11 - 21.12) Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że dość trudno będzie Ci przychodziło zjednywanie ludzi do podejmowania wspólnych przedsięwzięć. Koziorożec (22.12 - 19.01) Cechować Cię będzie konsekwencja. Horoskop dzienny na wtorek radzi jednak działać tak, aby nie przerodziła się ona w bezsensowny upór.



GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Przemysław Szymańczyk**.
Z-cyred. naczel.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka**. Prezes oddziału **Piotr Grabowski**.
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko**.
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski**.

Redakcja: **SKUPSK**, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00.
redakcja.gp24@polskapress.pl, KOSZALIN, ul. Mickiewicza 24,
tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl, SZCZECIN,
Al. Niepodległości 26/III, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskapress.pl.
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu **Tomasz Przybek**
Członek zarządu **Dorota Kania**
Członek zarządu **Małgorzata Skorwider**
Członek zarządu **Mikołaj Szulc**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheniński**
Dyrektor marketingu, Rzecznik prasowy
Wojciech Paczyński
wojciech.paczynski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Agencja AIP kontakt@aip24.pl



Nie zapłacisz na czas OC, to stracisz majątek

Agnieszka Domka-Rybka
Polska

W 2023 r. nadal będzie funkcjonował mechanizm uzależniający poziom kary za brak OC od minimalnego wynagrodzenia. Mocno pójdą w górę i ceny tego ubezpieczenia.

Ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych wskazuje, że posiadacz auta za przerwę w ochronie trwającą ponad 14 dni musi zapłacić równowartość 200 proc. minimalnego wynagrodzenia.

Czy podwyżki przestraszą kierowców?

W przyszłym roku będą dwie podwyżki najniższej płacy. Od 1 stycznia ma wzrosnąć do 3490 zł brutto miesięcznie, a od 1 lipca do 3600 zł.

Bardzo szybki wzrost minimalnego wynagrodzenia przełoży się również na poziom kar za brak OC.

- Nietrudno obliczyć, że podstawowa kara za brak OC urosnie 1 stycznia 2023 roku z 6020 zł do 6980 zł. Na początku lipca

czeka nas kolejna podwyżka, tym razem do 7200 złotych - wylicza Andrzej Prajsnar, ekspert porównywarki ubezpieczeniowej Ubea.pl.

Kara za brak OC będzie miała niebagatelną wysokość również, jeśli kierowca auta nie zapewnił ochrony przez okres krótszy niż 15 dni.

Brak OC trwający do trzech dni łącznie, który często zdarza się kierowcom, od 1 stycznia 2023 r. będzie oznaczał wydatek na poziomie 1400 zł (zamiast 1200 zł).

W lipcu 2023 r. analogiczna stawka karna wzrośnie do 1440 zł. Natomiast za nieposiadanie OC w okresie od czterech dni do 14 dni kierowcom przyjdzie zapłacić 3490 zł (od 1 stycznia 2023 r.) oraz 3600 zł (od 1 lipca 2023 r.).

- Szczególnie ostrożni muszą być nabywcy używanych aut, których OC nie ulega automatycznemu przedłużeniu - ostrzega Paweł Kuczyński, prezes Ubea.pl.

Eksperti porównywarki poza wyliczeniem przyszłorocznych stawek karnych pokusili się również o sprawdzenie, jak poziom kar za brak OC zmieniał się względem przeciętnej płacy. I tak



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

W trzecim kwartale tego roku średnia cena OC wynosiła tylko 497 złotych. Tak niskiej składki nie było od lutego 2016 r., czyli ponad sześć lat. Rośnie za to wartość szkód

przez ostatnie lata kary dla kierowcy samochodów osobowych za ponad dwutygodniowy brak ochrony z OC wynosiła: w 2012 roku - 3000 zł, 2013 - 3200 zł, 2014 - 3360 zł, 2015 rok - 3500 zł, 2016 - 3700 zł, 2017 - 4000 zł, 2018 rok - 4200 zł, 2019 - 4500 zł, 2020 - 5200 zł, 2021 - 5600 zł,

w 2022 to, jak już wspomnieliśmy, 6020 zł.

Prawdopodobne, że w przyszłym roku kara dla właściciela auta za brak OC przez ponad 14 dni przekroczy już 100 proc. przeciętnego wynagrodzenia brutto. Będzie to oznaczało kontynuację wieloletniego trendu,

który zwiększał dotkliwość kar za brak OC.

- Wcześniejse doświadczenia pokazują jednak, że kolejny wzrost kar dla kierowców bez OC niekoniecznie musi się przełożyć na spadek liczby takich nieostrożnych osób - podsumowuje Prajsnar.

Tymczasem średnia cena OC w trzecim kwartale 2022 r. spadła poniżej 500 zł. Odnotowała tym samym obniżkę prawie o 20 proc. w porównaniu do analogicznego okresu ub.r. Ceny obowiązkowej polisy wydają się być odporne na rekordową inflację, uzależnienie ceny ubezpieczenia od historii mandatowej oraz rosnących kosztów usuwania szkód przez ubezpieczycieli.

Ceny składek są rekordowo niskie

- W trzecim kwartale tego roku średnia cena OC wynosiła tylko 497 złotych. Tak niskiej składki nie odnotowaliśmy od lutego 2016 r., czyli ponad sześć lat - komentuje Tomasz Masajło, prezes Rankomat.pl. - Od dłuższego czasu eksperci rynku ubezpieczeń wyrażają niepokój o poziom OC, zauważając jednocześnie wzrost wartości średniej szkody likwidowanej z OC oraz wysoką inflację wpływającą na koszty działalności ubezpieczeniowej. W takich warunkach zachowanie wysokiego poziomu usług świadczonych poszkodowanym w wypadkach oraz zapewnienie stabilności sektora staje się coraz większym wyzwaniem. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu lub zadłużone. Słupsk, 604236391

GAZAŻE

KUPIĘ garaż murowany 535-480-794.

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO do palenia, 792-669-632.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie
695-640-611

INNE

SKUP-AUT wszystkie, 534-983-031.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI 699186581 Zwycięstwa 140

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA dodatkowa - Chałupnictwo bez opłat wstępnych tel. 94 71 70 900

SZUKAM PRACY

OPIEKUNKA z doświadczeniem. Koszalin, 504-387-668.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY całociowe, 731 627 916 GK

REMONTY Koszalin tel. 883-776-188.

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

PLODY ROLNE

ZIEMIENIAKI jadalne. Słupsk, 694122332

Towarzyskie

FAJNA Ewa, 663-092-135.

AUTOPROMOCJA

Środa jest dla zdrowia



Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

Maseli i Wyrostek podejmą wyzwanie Scheaffera

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Mistrzowie dwóch niezwykłych instrumentów, wibrafonu - Bernard Maseli i akordeonu - Marcin Wyrostek, zagrają w niezwykłym projekcie Era Schaeffera.

Era Schaeffera od lat stawia sobie za cel popularyzację muzyki Bogusława Schaeffera. Ten wybitny i ciągle zbyt mało znany kompozytor był prawdziwym człowiekiem orkiestrą. Nie tylko tworzył muzykę, ale także był znakomitym dramaturgiem, grafikiem i autorem licznych książek o historii muzyki. Legendarny status mają w muzyce jego słynne partytury graficzne. Schaeffer nie stosował bowiem klasycznego zapisu nutowego, a jedynie w swoim rodzaju opis obrazowy. Są tu więc różne kształty, linie, figury czy znaki graficzne, które mają na celu oddanie „charakteru” dźwięków - ich czasu trwania, natężenia, ale przede wszystkim barwy. Do dziś wykonywanie dzieł Schaeffera jest wyzwaniem nawet dla największych mistrzów.

Do takich należy z pewnością Bernard Maseli, bezsprzecznie najwybitniejszy polski wibrafonista. Jest znakomitym aranżerem, kompozytorem i pedagogiem, który ma na koncie udział w nagraniu ponad sześćdziesięciu płyt,



Bernard Maseli jest wirtuozem wibrafonu

w tym m.in. albumów Krzysztofa Preisnera i Anny Marii Jopek z Patem Methenym.

Podobnym wirtuozem, ale akordeonu, jest Marcin Wyrostek. Artysta współpracował z wieloma wybitnymi dyrygentami (m.in. Jose Maria Florencio, Jerzy Maksymiuk i Adam Sztaba), instrumentalistami

i solistami (m.in. Kayah, Dorota Miśkiewicz, Bobby McFerrin, Maryla Rodowicz, Irena Santor, Stanisław Soyka) oraz wieloma orkiestrami symfonicznymi w Polsce.

Artystom towarzyszyć będą znakomici muzycy na takich instrumentach, jak: gitara basowa, skrzypce, gitara czy perkusja.

To będzie wieczór z wymykającym się klasyfikacji dorobkiem Schaeffera oraz spotkanie z wirtuozami, którzy spróbują udowodnić, że granice między muzyką, teatrem, tańcem, malarstwem nie istnieją.

Koncert odbędzie się 5 października w filharmonii w Szczecinie o godz. 19. ©©

KRÓTKO

OŚRODEK TEATRALNY RONDO W SŁUPSKU

Lubisz tango? To się go naucz



Dzisiaj (4 października) o godzinie 18 w OT Rondo przy ul. Nie-działkowskiego w Słupsku zaczynają się lekcje tanga argentyńskiego dla początkujących. Poprowadzi je Anna Pietruszewska, założycielka grupy Tango en la Rotonda. Promocja zajęć odbyła się niedawno w galeriach handlowych. MARA

SŁUPSK - NOWY TEATR

Dekorator jako zdradzany mąż

W sobotę i niedzielę, 8 i 9 października, Nowy Teatr im. Witkacego zaprasza na farsę „Dekorator” w reżyserii Pawła Pitery. Początek o godzinie 19.

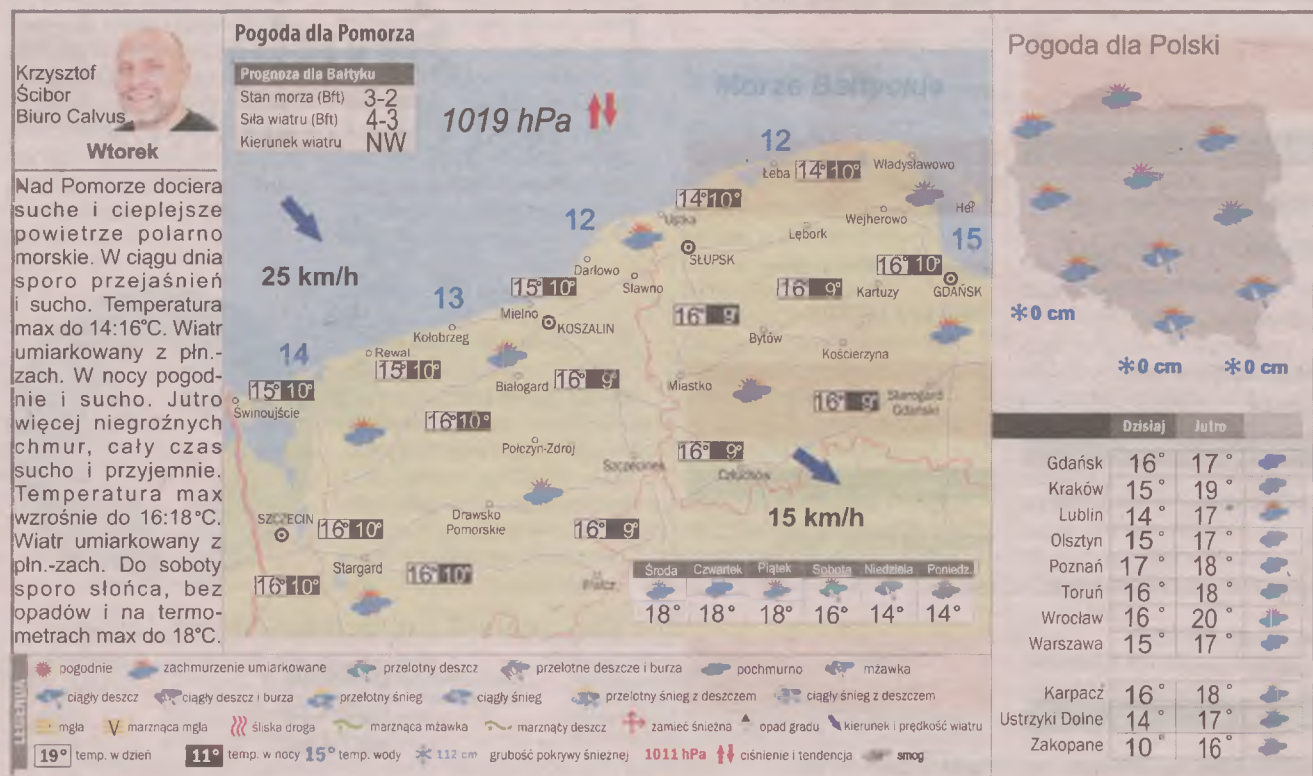
Jest to opowieść o cudzołóstwie i zemście. Pewna pani odkrywa, że jej mąż zdradza ją z kobietą starszą od niej. Zamierza osobiście poinformować o tym męża rywale. Ta jednak - uprzedzona, że taka wizyta się odbędzie - obmyśla podstęp. Wykorzystuje

do niego dekoratora, który przyszedł, żeby zrobić remont mieszkania. Ma on podawać się za męża wiarołomnej, który akurat jest w delegacji. Dekorator chętnie wchodzi w nową rolę, gdyż jest przekonany o swoim talencie aktorem amatorem.

Obsada: Bożena Borek, Paulina Fonferek, Krzysztof Kluzik.

Bilety w kasie teatru i na portalu biletyna.pl. MARA

POGODA



FILHARMONIA W KOSZALINIE

Sumienie Macieja Maleńczuka



W poniedziałek, 10 października, o godz. 19 w Filharmonii Koszalińskiej rozpocznie się koncert Macieja Maleńczuka, promujący album „Klauzula sumienia” z 2020 roku. Nie zabraknie też najpopularniejszych pieśni artysty, jak: „Ostatnia Nocka”, „Tango Libido”, „Sługi za szluga”.

Bilety w cenie 110-130 złotych można kupić w kasie Filharmonii (ul. Piastowska 2, tel. 94 342 62 20), biurze ogłoszeń „Głosu Koszalińskiego” (ul. A. Mickiewicza 24, 94 347 35 12) oraz na stronach internetowych kupbilecik.pl i copa.pl. JCK

SIATKÓWKA. REPREZENTACJA POLSKI WE WTOREK W ŁODZI ZAGRA Z MISTRZYNIAMI ŚWIATA SERBKAMI

Polki boją się „serbskiej armaty”

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl**SIATKÓWKA. Reprezentantki Polski przeprowadziły się do Łodzi. Dziś o godz. 20.30 w Atlas Arenie nasze siatkarki zagrają z mistrzyniami świata Serbkami.**

- Chciałybyśmy zrewanżować się rywalkom za ostatnią porażkę 1:3 na turnieju w Neapolu - mówiła siatkarka Grot Budowlanych Łódź i reprezentacji Polski Monika Fedusio. - Mam nadzieję, że doświadczenie zdobyte w tym meczu pozwoli nam jak najlepiej przygotować się do tego spotkania. Najbardziej trzeba uważać na atakującą, bo jest to prawdziwa armata światowej siatkówki i myślę, że będzie bardzo ciężko zatrzymać ją na siatce. Cały system blok - obrona musi zagrać bardzo dobrze, jednocześnie musimy mieć doskonałą zagrywkę, by odrzucić Serbki od siatki. I tyle.

Kto jest tą „serbską armatą”? Oczywiście, atakująca reprezentacji Serbii i Eczacıbası

Stambuł Tijana Bosković. W meczu z Amerykankami ta zawodniczka zdobyła 25 punktów, 21 atakiem, 3 blokiem i jeden po zagrywce. Osiągnięcia robią wrażenie.

Gwiazd w łódzkiej Atlas Arenie będzie jednak więcej. Tutaj słabych drużyn już nie ma. Nasze siatkarki zdają sobie sprawę, że po dwóch porażkach w Gdańsku możliwość awansu do ćwierćfinału znacznie się skomplikowała.

- Tabela nie wygląda wybitnie dla nas ciekawie. Jesteśmy daleko, dopiero na szóstym miejscu, trzeba szukać punktów w meczach z każdym przeciwnikiem - dodała Monika Fedusio.

Siatkarkom potrzebne będzie wsparcie z trybun. W Gdańsku hala pękała w szwach, na trybunach gromadziło się blisko 8 tys. widzów, nie wiadomo, jak będzie w Łodzi, do wczoraj sprzedano ok. 5 tys. biletów.

- Łódź jest gościnna dla siatkówki, zawsze jest bardzo dobra frekwencja, przypomnę, że w 2009 roku mieliśmy mecze



Monika Fedusio i Kamila Witkowska, siatkarki reprezentacji Polski i łódzkich drużyn, zapraszały kibiców do licznego przybycia do Atlas Areny

z udziałem reprezentacji Polski, które oglądało z trybun 13,5 tys. widzów - mówił Marek Kondraciuk, dyrektor Wydziału Sportu Urzędu Miasta Łodzi. - Tak samo było w 2019 roku w mistrzostwach Europy. Atlas Arena

była szczęśliwa dla Polek, bo w 2009 roku zdobyły brązowy medal i awansowały do czwórki w 2019. Mam nadzieję, że tym razem w mistrzostwach świata Łódź też będzie przyjazna dla Polek i też odniesą sukces. Za-

chcęam wszystkich do kupowania biletów, jeszcze są, aczkolwiek teraz po awansie rozchodzą się coraz lepiej.

Reprezentantki Polski cieszą się, że zagrają w Łodzi. - Grając tutaj, wiem doskonale, że za-

wsze atmosfera na meczach w tym mieście jest bardzo fajna zdradziła Kamila Witkowska środkowa ŁKS Commercecon i reprezentacji Polski. - Mam nadzieję, że Atlas Arena wypełni się po brzegi, bo jak widać, doping niesie nas do zwycięstw.

Nasze siatkarki wierzą, że wywalczą awans do ćwierćfinału. Żałują najbardziej straconego zwycięstwa w meczu z Turcją.

- Wierzę w tę drużynę i wiem, że pokażemy kawałek siatkówki na boisku - zakończyła Monika Fedusio. - Ciężko przewidzieć, jakie będą wyniki tych spotkań, ale wierzę, że awansujemy i dostaniemy bilet na kolejną fazę mistrzostw świata. Trzymajcie za nas kciuki. ©

Tabela grupy F:

1. Serbia	5-0	14	15-2
2. USA	4-1	12	12-4
3. Turcja	4-1	11	14-7
4. Tajlandia	4-1	10	12-7
5. Dominikana	3-2	11	13-7
6. Polska	3-2	10	12-7
7. Kanada	3-2	8	9-9
8. Niemcy	2-3	7	8-10

We wtorek grają: Tajlandia - Kanada, USA - Dominikana, Turcja - Niemcy, Polska - Serbia.

Udany weekend reprezentantów Polski

Krzysztof Kowalski
redakcja@polskappress.pl**Reprezentanci Polski grający w europejskich klubach mają za sobą całkiem udany weekend. Do siatki trafili m.in. Lewandowski i Milik, a asysty zanotowali Zieliński, Kamiński, Gumny oraz Wieteska.**

Znakomitą formę utrzymuje w tym sezonie Robert Lewandowski. Kapitan kadry w wyjazdowym meczu z RCD Mallorca fenomenalnym strzałem zapewnił Barcelonie trzy punkty. Dzięki wygranej i potknięciu Realu Madryt z Osasuną Katalończycy wskoczyli na fotel lidera. Z kolei Lewandowski z dziewięcioma bramkami pozostaje samodzielnym liderem strzelców La Liga. Drugi w klasyfikacji Borja Iglesias z Betisu ma sześć trafień.

Trzeciego gola w tym sezonie Serie A strzelił Arkadiusz Milik. Napastnik Juventusu huknął jak z armaty, nie dając szans Łukaszowi Skorupskiemu w meczu z Bologną (3:0). Swoje statystyki poprawił również Piotr Zieliński, który miał asystę przy ostatniej bramce Napoli. Ekipa z południa Włoch pokonała



Robert Lewandowski zapewnił Barcelonie zwycięstwo i pozycję lidera ligi hiszpańskiej

u siebie Torino 3:1 i pozostała liderem tabeli. Mniej pomysłów wieści napłynęły z zaplecza włoskiej ekstraklasy. W trakcie meczu z Ascoli z powodu kontuzji boisko opuścił Kamil Glik.

Bohaterem kolejki w lidze saudyjskiej został z kolei Grzegorz Krychowiak. Defen-

sywny pomocnik reprezentacji Polski dwa razy fantastycznie przymierzył z dystansu. W ten sposób odwrócił wynik dla Al Shabab na 2:1. Zespół Krychowiaka umocnił się na pierwszej pozycji w ligowej tabeli.

Selekcjonerowi przypominał się Mateusz Wieteska.

W spotkaniu Ligue 1 z Ajaccio zanotował asystę dla Clermont. Ponadto „L'Equipe” uznał byłego stopera Legii Warszawa najlepszym piłkarzem meczu. Francuscy dziennikarze wybór uzasadnili nie tylko kluczowym podaniem, ale i pewną grą w defensywie.

Polacy pokazali się także w Bundeslidze. Był to udany weekend dla byłych zawodników Lecha Poznań. W sobotę Jakub Kamiński wyszedł w podstawowym składzie Wolfsburga i już w pierwszej połowie pojedynku ze Stuttgartem zaliczył asystę. Dzień później grający w Augsburgu Robert Gumny asystował przy zwycięskim trafieniu Andre Hahna w meczu przeciwko Schalke 04.

Tymczasem Jakub Kiwior, czyli środkowy obrońca reprezentacji Polski, jest obecnie jednym z najbardziej rozchwytywanych defensorów na świecie. Coraz częściej mówi się o transferze 22-latk, a w grę mają wchodzić trzy kluby - AC Milan, Villarreal oraz FC Barcelona.

Jako pierwszy informację o potencjalnym transferze podał słynny użytkownik Twittera „Janekx89”. Ustalił on, że zainteresowanie 22-latkami wykazuje AC Milan, a przenosiny Kiwiora do jednego z najbardziej utytułowanych klubów w Serie A to kwestia czasu. Mijają kolejne dni, a do transferu nadal nie doszło. Pojawiło się natomiast wiele nowych plotek, które łączą obrońcę nie tylko z Półwy-

spem Apenińskim, ale także z ligą hiszpańską. Łukasz Wiśniewski na antenie Canal+ zdradził, że sytuację Kiwiora monitoruje Villarreal, czyli grupowy rywal Lecha Poznań z Ligi Konferencji. Hiszpańskie media wskazywały inny klub. Robert Lewandowski miał zarekomendować FC Barcelonie swojego kolegę z reprezentacji i zaproponować kupienie zdolnego zawodnika.

„La Gazzetta dello Sport” poinformowała wczoraj, że władze AC Milanu są zdecydowani na transfer i chcą sprowadzić Polaka już zimą. Według portalu Transfermarkt Kiwior jest wyceniany obecnie na 6 mln euro, ale kwota transferu miałaby oscylować w granicach 18 mln euro. Odejście 22-latk za więcej niż 8,16 mln euro sprawi, że polski obrońca będzie najdrożej sprzedanym zawodnikiem w historii Spezii. Obecny rekord należy do Davida Okeke, który przeszedł do FC Brügge.

W obecnej kampanii Jakub Kiwior zagrał w dziewięciu spotkaniach, gromadząc łącznie 801 minut. Od startu sezonu Spezia Calcio tylko raz zachowała czyste konto.

SPORT

www.sportowy24.pl

Perfekcyjny początek sezonu Żaka Koszalin. Pierwsza wygrana Kotwicy

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

ILIGA KOSZYKARZY. W drugiej kolejce obie nasze ekipy odniosły zwycięstwa. MKKS Żak Koszalin pokonał Polonię Bytom, a Sensation Kotwica Kołobrzeg była lepsza od AZS AGH Kraków.

Sensation Kotwica w inauguracyjnej kolejce przegrał z WKK Wrocław. Koszalinianie w drugiej serii gier walczyli u siebie z BS Polonią Bytom. Gospodarze kontrolowali mecz od początku do końca, wygrywając każdą z kwart. Ostatecznie lepsi byli od gości o 20 punktów. Bezwzględny bohaterem spotkania został Artur Łabinowicz. 25-latek w 29 minut rzucił 26 punktów, na dobrej skuteczności rzutów za 2 oczka (64 procent). Łabinowicz dołożył do tego 11 zbiórek i 4 asysty.

MKKS ŻAK KOSZALIN - BS POLONIA BYTOM 94:74 (26:22, 22:16, 31:23, 15:13)

Żak: Łabinowicz (26), Dłoniak (15), Kaszowski (12), Pisarczyk (10), Sanders (8), Marcinkowski (8), Itrich (8), Szewczyk 4, Karpik 3.

Sensation Kotwica Kołobrzeg walczyła na wyjeździe z AZS AGH Kraków. Kołobrzeżanie w 1. kolejce przegrali z WKK Wrocław. Spotkanie Kotwicy w Krakowie miało bardziej wyrównany przebieg, ale tylko

w drugiej połowie. Przewaga kołobrzeżan była na tyle duża, że gospodarze nie byli w stanie ich dogonić.

W Kotwicy „dzień konia” miał James Washington. 34 punkty zdobyte w 32 minuty mówią właściwie same za siebie. Amerykanin w Krakowie rzucał z gry na poziomie prawie 70 procent, trafił między innymi 4 na 5 rzutów za trzy punkty.

AZS AGH KRAKÓW - SENSATION KOTWICA KOŁOBRZEG 81:92 (17:24, 23:28, 23:22, 18:18)

Kotwica: Washington (34), Pieloch (16) Śmigieński (15), Kurpisz (9), Kława (7), Kucharek (4), Pułkocki (3), Dzierżak (2), Kowalenko (2), Walkowiak.

©©



FOT. RADOŚLAW KOLESNIK

Jakub Dłoniak był drugim najlepszym strzelcem MKKS Żaka Koszalin w starciu z Polonią. Rzucił 15 punktów w 25 minut, które rozegrał

PIŁKA NOŻNA - PUCHAR POLSKI W SŁUPSKU

Wyniki 4. rundy w słujskim okręgu: Gryf II Słupsk - Jantar Ustka 6:1, Pomorze Potęgowo - Sparta Sycowice 2:3, Myśliwiec Tuchomie - Gryf Słupsk 3:7 (dog.), Skotawia Dębica Kaszubska - Bytovia Bytów 0:4, Start Miastko - Pogoń Lębork 0:3, KS Darnica - Anioły Garzgorze 3:9, Czarni Czarne - MKS Debrzno 0:3 (walkower), Garbarnia Kępice - Sokół Wyżecze 3:0 (walkower).



FOT. JANTAR USTKA FACEBOOK

BOKS

Słupski KB Energa Czarni czeka na chłopców i dziewczęta po ukończeniu 11 lat. Zajęcia - trzy razy w tygodniu od godz. 16. Wszyscy chętni mogą zgłaszać się do doświadczonych trenerów w hali przy ul. Ogrodowej 5.

Dominacja Stali w Słupsku. Słaba skuteczność gospodarzy



FOT. LUKASZ CIEPIK

Michał Witliński w spotkaniu ze Stalą zagrał w sumie przez 18 minut. W tym czasie oddał cztery celne rzuty na dziewięć prób, a mecz zakończył też jedną zbiórką i czterema stratami

Michał Piątkowski
sport@gp24.pl

ENERGA BASKET LIGA. Grupa Sierleccy Czarni po bardzo słabym meczu przegrali na swoim parkiecie ze Stalą Ostrów Wielkopolski 66:90.

Tylko początek spotkania mógł podobać się słujskim kibicom. Czarni nieźle dzielili się piłką i często grali pod kosz. Punktował Witliński oraz Watkins. Słupszczanie w dobrym stylu wybronili też

kilka ofensywnych akcji ostrowian i to nasza ekipa wygrywała po pierwszych dziesięciu minutach gry 23 do 19.

Problemy drużyny Mantasa Cesnauskisa rozpoczęły się w drugiej odsłonie spotkania. Gości znakomicie grali w ataku, gdzie raz po raz zdobywali punktu. Czarni mieli ogromne problemy ze skutecznością. Z otwartych pozycji pudłowali Chyliński, Musiał czy Coleman. Stal grała na świetnej skuteczności - znakomici byli Garbacz oraz

Thomas i przewaga przeciwników Czarnych powiększała się z minuty na minutę. Do przerwy koszykarze z Ostrowa prowadzili 43:34.

Druga połowa niedzielnego meczu nie przyniosła większych zmian. Popularna „Stalówka” w pełni kontrolowała przebieg spotkania, a Czarni razili nieskutecznością. W całym spotkaniu gospodarze trafili tylko pięć dystansowych rzutów, przy aż siedemnastu celnych Stali. Ostatecznie Czarni musieli

uznać wyższość rywali i przegrali pierwszy mecz w sezonie. Stal wywiozła ze Słupska dwa punkty wygrywając finałnie - 90:66.

GRUPA SIERLECCY CZARNI SŁUPSK - BM STAL OSTRÓW WIELKOPOLSKI 66:90

Kwarty: 23:19, 11:24, 14:23, 18:24.

Czarni: Bryant 22, Musiał 4, Watkins 9, Jankowski 0, Chyliński 0, Witliński 8, Dileo 6, Coleman 4, Lake 6, Leoriczyk 7. Stal: Snider 5, Załucki 5, Silins 3, Skele 17, Garbacz 16, Djursić 11, Kulig 11, Thomas 22.

©©

Kotwica nadrobi zaległości. Szansa na rehabilitację po Elblągu

Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Kotwica Kołobrzeg w zupełnie nowej dla siebie sytuacji podejmie we wtorek Garbarnię Kraków w zaległym spotkaniu z 12. kolejki.

Spotkanie Kotwica - Garbarnia zgodnie z terminarzem miało się odbyć 24 września, ale jeden z zawodników krakowskiego zespołu (Kacper Dziezdzić) został powołany do juniorskiej reprezentacji Polski

i ligowy mecz przełożono. Komu było to na rękę? Trudno dostrzec pozytywy. Kotwica w ostatni weekend grała z Olimpią Elbląg i doznała pierwszej porażki w II lidze, a Garbarnia podejmowała Zagłębie II Lubin i też przegrała.

Dla kołobrzeżan to nowa sytuacja. Sezon rozpoczęli od remisu ze Stomilem Olsztyn, a później wygrali dziewięć kolejnych spotkań. Szybko i zdecydowanie odskoczyli od ligowej konkurencji, a coraz częściej padają hasła związane z awansem do I ligi.



FOT. MKP KOTWICA FACEBOOK

Bardzo szybko drużyna Kotwicy ma szansę na zmycie plamy po porażce z Olimpią Elbląg

We wtorek Kotwica spróbuje potwierdzić, że wpadka w Elblągu to tylko tzw. wypadek przy pracy. Przy innym rozstrzygnięciu będzie można mówić o zadyshce.

W tabeli sytuacja wciąż jest bardzo dobra. Kotwica ma pięć punktów przewagi nad drugą Polonią Warszawa (i niedawno zremisowany mecz w stolicy), a nad trzecim Zniczem Pruszków sześć oczek. Przy wygranej z Garbarnią ten dystans jeszcze wzrośnie, ale przede wszystkim da większy spokój na kolejne dni, tygodnie.

Garbarnia na papierze nie ma czym straszyć. Zajmuje 12. miejsce w tabeli II ligi i musi zerkać na strefę spadkową. Zdecydowanie lepiej tej drużynie idzie w spotkaniach domowych niż na wyjazdach. Na pięć występów na obcych boiskach krakowianie raz zremisowali i czterokrotnie przegrywali. Trenerem tej drużyny jest Maciej Musiał, a w składzie ma kilku piłkarzy z epizodami w PKO Ekstraklasie (np. Adrian Dziezdzić - 10 występów).

Spotkanie rozpocznie się o godz. 18. ©©